Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 105 | Kraków, niedziela 9 maja 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.619

Sanacja moralności

Od szeregu lat całe życie nasze przepojone jest hasłami naprawy skarbu i rzeczypospolitej. Mało, nieomal wcale nie mówi się o naprawie moralności, o podniesieniu poziomu etycznego, zniszczonych wojną i powojennemi stosunkami. Przeocza się bezprzeczny już obecnie problem, że naprawę stosunków politycznych, społecznych, a nawet finansowo-skarbowych musi wyprzedzać właściwe nastawienie dusz ludzkich na kategoryczne imperatywy prawd moralności i humanitaryzmu, których zatrata grozi upadkiem kultury, powszechnem zdziczeniem i brutalną wojną wszystkich przeciw wszystkim. Odpowiednikiem upadku moralności u dołu jest brak praworządności u szczytów, są rozbieżności i chaos w prawodawstwie, w administracji państwowej, odbieganie sądownictwa od właściwego wymiaru sprawiedliwości, naginanie się do haseł utylitaryzmu politycznego, równowagi czy przewagi sił partyjnych, wpływów, stanowiska społecznego czy towarzyskiego jednostek lub grup zainteresowanych. Wymownym dowodem i przykładem jest toczący się obecnie w Warszawie proces karny przeciw organizatorom sprzysiężenia, którzy jako „Pogotowie patrjotów polskich" (PPP) w czasie od listopada 1922 r. do stycznia 1924 r. za wiedzą zmieniających się rządów, przy pomocy wysokich dostojników, posłów, generałów, księży i zakonników „jawnie robili spisek". Spisek ten mógł wyrodzić się w klęskę o nieobliczalnych następstwach dla budującego się polskiego organizmu państwowego i jego niezawisłości.

Czy u nas w Polsce z odbudową niepodległości i państwa szła i idzie ręka w rękę odbudowa tych wysokich wartości? Na to pytanie niech odpowie bez komentarzy szereg zdarzeń, przykładowo tylko, a nie wyczerpująco podanych, przekroje faktów wielkich i małych o zakresie znaczenia powszechnego i ograniczonego, wziętych z biegu rzeczy u wierzchołków społeczeństwa jak u podstaw szerokiej, szarej masy.

WALKA PRZECIW PIŁSUDSKIEMU

Józef Piłsudski toczy śmiertelny bój o byt i przyszłość co dopiero zrestytuowanego państwa polskiego z odwiecznym wrogiem. Oczy całej Europy zwrócone są na tę walkę o zmiennych kolejach losów, na to zmaganie się dwóch narodów nie tylko o własne żywotne interesy, lecz w równej mierze o kierunek i losy całej Europy. Gdy nakaz chwili dyktuje skupienie wszystkich sił moralnych i fizycznych całego społeczeństwa bez różnicy przynależności partyjnej, klasowej, czy wyznaniowej, najwięcej jako narodowe się afiszujące wielkie partje polityczne polskie urządzają bezprzykładną, haniebną i rozkładową nagonkę na Piłsudskiego, paraliżują jego akcje i ruchy i podburzają — niczem najgorsi zdrajcy — całe społeczeństwo przeciw niemu i jego wojennym działaniom. Czy społeczeństwo zareagowało w godny i odpowiedni sposób? Ani historja lat późniejszych ani wybory do pierwszego sejmu nie wykazują ni w ten czas ni później żadnego odruchu, żadnej moralnej reakcji, któraby służyła za barometr sumień i serc. Te osławione i trwałe nagonki nie odbijają się godnem siebie echem w społeczeństwie.

PREZYDENTURA I ŚMIERĆ NARUTOWICZA

Gabrjel Narutowicz wybrany prezydentem rzeczypospolitej. Te same „narodowe" sfery rozpalają przeciw niemu ogień nienawiści i podsycają go do rozmiarów wrzenia rewolucyjnego. O co idzie? O to, że nie ich kandydat wyszedł z urny wyborczej. A więc sławetne „liberum veto" z wojna domową rywalizujących panków, którzy Polskę wiekami podkopywali, aż ją nareszcie wyssaną i zngkaną rzucili za grubą zapłatą zaborcom na pożarcie. Tesame metody, stosowane przy zmienionych kulisach, wywołują fałszywie i obłudnie nienawiść „narodowych sfer" do Narutowicza, organizują tygodniami jawnie, przy pasywnym oporze władz, aktywne wystąpienie przeciw niemu, i wyprowadzają w dniu składania przez niego przysięgi tłumy dziesiątek tysięcy ludzi na ulice, które przejeżdżającego prezydenta obrzucają błotem i kamieniami. Najwyższy reprezentant godności państwowej, prezydent rzeczypospolitej, przybywa do sejmu z raną i z sińcami na czole. Prezydent ministrów, który jako szef rządu miał obowiązek towarzyszenia prezydentowi państwa do przysięgi, melduje się chorym, zostaje w domu. W niedługi czas potem „opatrznościowy mąż" tych „narodowych partyj" Eligjusz Niewiadomski, zabija w skrytobójczy sposób Narutowicza. — Gdzie i kiedy wybuchły moralne energje społeczeństwa w odruchowym odwecie przeciwko hańbicielom godności narodu i państwa? Moralni i faktyczni sprawcy tego nieszczęścia, które plamą niezatartej krwi zbryzgało wstępne karty dziejów odrodzonej Polski, zasiadają po dzień dzisiejszy w sejmie i w senacie, zajmują wysokie stanowiska w dyplomacji, w administracji i w sądownictwie polskiem? Gdzie pozostał krzyk całego narodu za ekspiacją? Jakiemi słowy przemawiają owacje i wyrazy sympatji i czci dla Niewiadomskiego, dary dla jego wdowy, kwiaty na jego grobie, msze i kazania po jego śmierci?!

DZIEŃ 6 LISTOPADA A WINOWAJCY

Dzień 6 listopada 1923 roku. Poprzedzały go lata inflancyjnej nędzy mas ludowych, grabieży i bogacenia się rządzących i rządzonych kapitalistów kosztem społeczeństwa i skarbu państwa. U steru rządu chjeno-piast, jego ojcem chrzestnym senator Hamerling, który, ukrywszy się w Nicei z obawy przed skutkami swych różnych afer amerykańskich, stamtąd wrócił „stęskniony na ojczyzny łono" i dzięki swym dolarom i analfabetyzmowi został senatorem, wpływowym politykiem, pośrednikiem dla wielkich i niedoszłych pożyczek państwowych. Przyszedł smutny i rozpaczliwy czas hyperinflancji. Robotnicy pracowali za głodowe płace, urzędnicy i pracownicy państwowi nie mogli utrzymać się ze swych markowych dochodów, gdy przemysł kwitnął równocześnie, bo wywozil zdumpingowaną krwawicę pracy polskiego robotnika za granicę. Kolejarze zagrozili w chwili największej nędzy i niemiłosiernego inflacyjnego wyzysku strajkiem kolejowym. Rząd Witos-Kiernik-Kucharski odpowiedział na to gwałtem militaryzacji. Doprowadzono masy do rozpaczy, gdy równocześnie banki, przemysł i handel, zbratane z czarną giełdą wyprawiały najbardziej dzikie i wstrętne orgje, rząd z Kucharskim robił transakcje według typowego wzoru żyrardowskiego. W tej wielkiej biedzie robotnicy chcą się zebrać i naradzić. Rząd wyprowadza przeciw nim wojsko i policje. I polała się krew bratnia! Z tej krwi dopiero wystrzeliło hasło natychmiastowej potrzeby zmiany stosunków i naprawy skarbu. Z krwi robotników i żołnierzy, ze strachu sfer rządowych, które kierowały inflacją i nie zamierzały zasypać tego bagna, z przerażenia i obawy o własną skórę i kieszeń inflacyjnych pasorzytów wyrosło hasło zmiany stosunków na lepsze. To hasło nie przerodziło się mimo dwuletnich eksperymentów w żaden twórczy i odrodzeniowy czyn, bo u steru pozostali ci sami ludzie, grały te same sfery interesów grup i jednostek, które za krew z pamiętnego listopada powinien był odruch moralny całego społeczeństwa sprzątnąć, zmieść z widowni życia publicznego. Ukarano pionki — dla zachowania pozorów. Usunięto wojewodę, skazano generała. Właściwi winowajcy nadal należą do wybitnych i kierujących sfer w państwie. Toteż w całem społeczeństwie panuje odpowiednia ocena wartości tej wielogłowej hydry „uszczęśliwiaczy" państwa i narodu i przykład z góry zaraża trującym jadem zgnilizny Polskę od morza po Karpaty.

OBŁĘDNA GLORYFIKACJA NADUŻYĆ

Równolegle z całą administracją organizuje się w Polsce od samego początku Pocztową kasę oszczędności (PKO.). Jej organizatorem — Hubert Linde. W samych początkach przykroił on statut organizacyjny tej „swojej" instytucji tak, by mieć w niej osobiście jak największą władzę. W tej młodej centrali finansowej prowadzić zaczyna gospodarkę inwestycyjną na szeroką skalę, jakgdyby ona już była miała za sobą dziesiątki lat koniunktury, przepełnionych szczęśliwemi transakcjami i wielkie zasoby rezerwowego kapitału. Buduje się w całej Polsce luksusowe gmachy na wyrost, domy mieszkalne dla dostojników państwowych i urzędników, płaci się olbrzymie pensje, remuneracje, zaliczki bezprocentowe do wypłat na szereg lat, finansuje się różne spekulacyjne interesy bliskich krewnych i przyjaciół pana prezesa Lindego, który już zdołał w krótkim czasie być ministrem poczt i skarbu. Pan prezes tłómaczy się potem, gdy bilanse wykazują sztuczne fryzury, że uprawiał w czasie inflacyjnej dewaluacji ratowniczą politykę inwestycyjno-finansującą. Czyimi pieniądzmi? Amerykańskiej miljonowej emigracji, która z patrjotycznych pobudek lokowała tutaj swe dolarowe oszczędności i którą w haniebny sposób obdarto, której dano w nagrodę poglądową lekcję wyzbywania się tkliwości i uczuć patrjotycznych? — Musiała prędzej czy później przyjść ta od lat już dojrzała chwila, że wszechwładny pan prezes i minister stanął w towarzystwie nie wszystkich, bo dwóch tylko winowajców, przed karnym trybunałem. Przewód sądowy jest dla Lindego druzgocący. Nieszczęście chce, że ręka zbrodniarza Trzmielowskiego usuwa Lindego przed wyrokiem karzącej sprawiedliwości i oszczędza jemu i innym możnym hańbiącego potępienia. Więcej nie potrzeba! Mimo, że sąd, skazując masę spadkową, reprezentującą osobowość zabitego, na zapłacenie skarbowi państwa 1½ miljona złotych, temsamem orzeka całkiem jawnie i logicznie o jego winie i nadużyciach, rozpoczyna się w prawicowej i w brukowej prasie, w różnych wysokich sferach społeczeństwa i w kościele gorączkowa robota gloryfikacji Lindego, temsamem gloryfikacji nadużyć na najwyższych stanowiskach. A więc wykrętne artykuły djalektyczno-prawnicze, podobizny i fotografje wielkich obrzędów pogrzebowych w Warszawie i w Krakowie, mowy pogrzebowe, wielka asysta duchowieństwa i — nie dziw się tu, narodzie polski! — oficjalne reprezentacje wysokiej generalicji, rządu, władz skarbowych, autonomicznych i w. i. Prasa, robiąca pod wpływem i naciskiem zainteresowanych sztuczną rehabilitację, podawała skrzętnie, że ministrowie usprawiedliwili swą nieobecność na pogrzebie ciężkiem położeniem przesileniowem! Aż tak! A w archikatedrze św. Jana, po wielkiem żałobnem nabożeństwie, ks. prałat Niemara w te słowa przemówił od ołtarza: „Z ręki mordercy padł człowiek zacny, nasz były minister, człowiek prawy, szlachetny, a ojczyźnie dobrze zasłużony. Wielu mówi (sąd mówi! przyp. red.), że Linde zawinił. Tak. Kochał ojczyznę, kochał ludzi i miał serce. W dzisiejszych czasach okrutnych — to wielka wina. Mord na osobie Lindego — to straszna zemsta wrogów Polski. Na pociechę dodam jednak, że mimo wszystko duch śp. Huberta Lindego znajduje się pośród nas wespół z duchami wielkich przodków naszych, zostawił bowiem czyste imię, jak jego pradziad".

Komentarze są zbyteczne! Nie zbytecznem jest jednak pytanie, jakiem echem tego rodzaju gloryfikacja nadużyć kierującego człowieka po skandalicznym procesie odbije się w całem społeczeństwie, wielka troska o żniwa w duszach i czynach mas po takiej, w metodę już weszłej siejbie przodujących sfer rządzących i kościoła. Te listki figowe są zanadto przejrzyste, by mogły ze skutkiem służyć do zasłaniania smutnej i demoralizującej prawdy. ml.

—ooo—

Walka klasowa

Oczy całego świata zwrócone są na Anglję. Serca wszystkich robotników uderzają silniej na widok wielkiej walki między kapitałem a pracą. W Anglji mierzą się z sobą olbrzym-kapitał i olbrzym-proletarjat — wielka to, historyczna chwila.

Walka ta nie przyszła nagle. Burżuazja angielska przebyła w niedługim stosunkowo czasie głęboką przemianę, zanim ten dzień przyszedł. W niespełna pół dziesiątka lat tak niegdyś potężna partja liberalna została zlikwidowana. W miarę wzrostu sił politycznych zorganizowanej klasy robotniczej, w miarę szalonego wprost wzrostu partji pracy burżuazja porzucała dawne swe ideały, odwróciła się od liberalizmu i szukała zbawienia w partji konserwatywnej obejmującej wszystkich posiadających w celu wspólnej obrony „porządku społecznego" zapomocą policji, wojska i ambony.

Rozwój społeczeństwa angielskiego mimo tej zmiany orjentacji politycznej nie został jednak wstrzymany. W samej partji konserwatywnej istnieją dwie grupy, które dążą do wspólnego celu: do utrzymania istniejącego porządku różnemi drogami. Jedna grupa stara się zapomocą małej dozy polityki socjalnej uspakajać robotników i utrzymać ich u swego boku — jest to znana wszędzie „harmonia między kapitałem i pracą", poparta suchym rachunkiem zysków i strat w razie strajku i wogóle walk społecznych. Druga grupa przekonana jest o konieczności i bliskości starcia; nie wierzy ona, aby rozstrzygnięcie dało się na daleką metę odsunąć i dlatego chce uprzedzić przeciwnika. Na tem też podłożu powstają organizacje łamistrajkowe, faszyzm i — przygotowania policyjno-wojskowe. Pierwsza grupa z premjerem Baldwinem na czele chce robotników uspokoić przez ciągłe nowe rokowania, druga grupa z ministrem skarbu Churchillem i ministrem spraw wewnętrznych Johnson-Hicksem na czele chce robotnikom „pokazać pana", pokazać im pięść, strzelać i zamykać do kryminałów.

W lipcu 1925, gdy górnictwo angielskie stanęło przed groźbą społecznej i gospodarczej katastrofy, zwyciężył kierunek reprezentowany przez pierwszą grupę. Wtedy Baldwin zgodził się na subwencjonowanie słabych kopalń i w ten sposób kupił spokój. Teraz ta zwłoka minęła. Teraz organizowana przez Johnson-Hicksa „samopomoc techniczna" osiągnęła widocznie taki stopień rozwoju, że druga grupa wzięła górę i sprowokowała walkę. Baldwin w długich rokowaniach usiłował wprawdzie znaleść drogę do kompromisu, to mu się jednak nie udało i stąd — poza walką robotniczą — drugiem następstwem będzie przesilenie w partji konserwatywnej.

W historji Anglji będzie zapisany fakt, że za rządów Baldwina, uchodzącego za dobrego pośrednika w zatargach społecznych, wybuchła walka klas, która będzie też powodem zmiany w dotychczasowym układzie stronnictw burżuazyjnych. Z całą pewnością można przewidzieć, że partję konserwatywną spotka tensam los, jaki spotkał partję liberalną za Gladstone'a, tj. rozłam.

Z drugiej strony także w łonie partji pracy ostatnie lata były świadkiem szybkiego rozwoju. Pięć lat bezrobocia zrewolucjonizowały klasę robotniczą. Pięć lat przesilenia nauczyły robotników, jakie istnieją związki miedzy płacą górnika w Anglji a węglem z reparacyj niemieckich, między własną stopą życiową a nędznem życiem kulisa chińskiego. Pięć lat zmian w gospodarce światowej nauczyły ich, jak należy prowadzić walkę, o której przed kilku laty nawet słyszeć nie chcieli. Przecież jeszcze w ostatnim roku przed wojną przywódca potężnego związku kolejarzy Thomas odrzucił z oburzeniem myśl o strajku generalnym! Wtedy przywódcy chcieli i potrafili uniemożliwić strajk generalny; dziś tensam Thomas w Izbie gmin broni strajku generalnego, zastrzegając się tylko, że nie ma on celów rewolucyjnych. Jeżeli wśród burżuazji Churchill pokonał Baldwina, to wśród robotników Cook zwyciężył Thomasa, co jednak nie oznacza, że obaj pokonani nie przyjdą jeszcze do głosu, gdy rokowania się rozpoczną.

Dla robotników innych krajów, dotąd bezpośredulo ta walką niedotkniętych, ważną jest rzeczą poznać siły działające w tej walce; zdać sobie sprawę z następstw tej walki. Gdyby w tej walce robotnicy ulegli, oznaczałoby to dla Anglji nietylko zwycięstwo burżuazji nad klasą robotniczą, ale zwycięstwo faszyzmu nad konserwatywnymi reformistami. W tym wypadku panująca już obecnie w Europie reakcja doznałaby olbrzymiego wzmocnienia; wtedy „ideologja" faszystowska ze swemi gwałtownemi metodami zapanowałaby nad spokojną burżuazją angielską. Jeżeli walka pozostanie nierozegraną — co wobec olbrzymiej walki i wkładu sił nie jest wykluczone — to okaże się, że w Anglji siły obu klas: burżuazji i proletarjatu równoważą się tak, że po kilku latach rokowań w guście Baldwina-Thomasa do ostatecznego rozstrzygnięcia będzie musiało przyjść. Jeżeli zaś robotnicy zwyciężą, to nietylko Baldwin padnie, ale będzie to zwycięstwo rewolucyjnej walki klas, co musi wywrzeć swój wpływ i na inne kraje, nadając historji nowy zupełnie bieg.

Trzecia waluta w Polsce

Mamy obecnie w Polsce prawnie i formalnie dwie waluty: jedną wydawaną przez bank polski, drugą wydawaną przez państwo, jako bilon w papierze i metalu. Sam fakt istnienia dwóch walut nie przyczynia się do polepszenia mniemania zagranicy o nas, wewnątrz zaś kraju stało się to, że waluta banku polskiego prawie znikła z obiegu, a ruch pieniężny odbywa się prawie w całości w bilonie.

Teraz zaczyna się pojawiać trzecia waluta: frank złoty, wprowadzany przez rząd tj. przez jeden z jego organów — generalną dyrekcję poczt i telegrafów. Ogłosiliśmy wczoraj urzędowy komunikat, wedle którego opłaty pocztowe za paczki, telegramy i rozmowy telefoniczne w obrocie zagranicznym będą pobierane wedle równowartości franka złotego, który obecnie równa się 1 zł. 80 gr.

To dopiero początek, bo zapowiadają coś jeszcze lepszego. Oto cła pobiera się dotychczas w złotych papierowych, mimo, że ustawa przewiduje opłatę ceł w złocie. Złota tj. monet złotych u nas niema, więc rząd nosi się podobno z zamiarem zaprowadzenia opłat celnych w złocie w ten sposób, że będzie obliczał wartość złotego tj. z agiem, jak na teraz, 80 procentowem.

Rzecz jasna, że przejście do tej metody obliczania ceł wywarłoby piorunujący skutek na ceny. Podrożenie wskutek wyższych ceł towarów zagranicznych pociągnęłoby za sobą niewątpliwie podrożenie i towarów w kraju produkowanych, co z doświadczeń w przeszłości dobrze wiadomo.

Tymi metodami rząd sam daje zły przykład ucieczki od złotego. Czemuż dziwić się prywatnym ludziom, kupującym na gwałt dolary lub inne waluty, kiedy rząd sam tak jaskrawo dokumentuje swą niewiarę w złotego, ceniąc go o blisko 100 procent niżej jego nominalnej wartości? Jakże inaczej postępuje np. Austrja! Tam dotychczas obowiązuje zasada: korona jest koroną i nie wolno ustawowo żądać zapłaty większej ilości koron — pomijając dopuszczalne wypadki zwaloryzowania — aniżeli zobowiązanie opiewa.

Pozatem urzędowe wprowadzenie franka złotego przypomina smutne czasy marki polskiej w ten sposób że relacja 1'80 zł. = 1 fr. odpowiada relacji 1 fr. zł. = 1,800.000 marek; czem się uwypukla na zewnątrz, o ile nasz złoty w przeciągu 2 lat swego istnienia spadł. Wiemy wprawdzie, że spadek złotego jest nawet większy aniżeli powyższa relacja przyznaje, po co jednak wycierać nią ludziom oczy i zagranicę pouczać, że tak nisko nasza waluta upadła?

Wyobrażamy sobie, jaki powstanie chaos w kalkulacjach, gdy trzecia waluta otrzyma z ramienia rządu szersze zastosowanie. Będzie to doskonała okazja do naciągania kalkulacji, gdyż zawsze będzie można wymówić się, że to nie ta, tylko inna waluta i kto to będzie mógł czy chciał sprawdzić?

KARIN MICHAELIS

Mordercy na ławie sędziowskiej

(Dokończenie)

Zaledwie gazety doniosły o uwięzieniu Berkmana kiedy już San Francisco wysłało pięciu detektywów do Nowego Jorku, aby żądać wydania trzykrotnego mordercy.

Jeden stan nie może od drugiego żądać wydania człowieka, ale może o to prosić. Jest to czysta formalność, na którą odpowiada się zawsze przychylnie. W grze było życie Berkmana i było ono zagrożone bardziej niż kiedykolwiek przedtem w jego ruchliwej egzystencji.

Podczas rewolucji uciekinierzy polityczni gromadnie powrócili do Rosji, pomiędzy nimi także Shatow. Był on poinformowany o sprawie Mooneya. Profesor Horowich, który był korespondentem gazety „Nowe życie" w Petrogradzie, posłał do Gorkiego telegram tej treści, że w San Francisco żądają wydania Berkmana. Wszyscy zrozumieli co to znaczy. W cyrku Ciniselli w Petrogradzie odbyło się masowe zebranie pod przewodnictwem Shatowa i przy udziale 30.000 ludzi. Miało ono cel dwojaki: protest przeciw wydaniu Aleksandra Berkmana do Frisco i agitację za wypuszczeniem z więzienia londyńskiego, Cziczerina, który aczkolwiek Rosjanin, siedział w niem jako „alien enemy".

W kilka dni później marynarka kronsztadzka w olbrzymim pochodzie udała się pod pałac posła amerykańskiego Francisa, otoczyła dom, wybiła okna i zawiadomiła go, że pozostawia mniejsze oddziałki na miejscu, że życie posła jest w jej rękach i że zginie, jeśli Aleksandrowi Berkmanowi stanie się co złego.

Podczas gdy się to działo w Rosji, półtora mil. zorganizowanych robotników w amerykańskich stanach wschodnich wysłało delegację, złożoną z kilkuset ludzi, do gubernatora Nowego Jorku, aby zaprotestować przeciw wydaniu Berkmana. Hillquit był jej przywódcą i rzecznikiem. Gubernator, który nigdy nie przyjmował tak licznej delegacji, przeraził się tą masową manifestacją i nie dał odrazu gotowej odpowiedzi, przyrzekł jednak rozważyć sprawę. Pięciu detektywów czuło się tak pewnymi, że zagospodarowali się już w domu więziennym i wydali inspektorowi polecenie, by następnego dnia przygotował Berkmana do wyjazdu.

W San Francisco irytowano się, że detektywi nie dają jeszcze nic o sobie znać. Zasypywano ich telegramami.

Tego samego ranka, kiedy Wilson otrzymał telegram od posła Francisa, że życie jego jest zagrożone, posłał Wilson swego zaufanego przyjaciela, pułkownika House, z osobistem poleceniem do gubernatora w Albany. W rezultacie gubernator odmówił wydania Berkmana.

Nie należy sądzić, że na tem się sprawa kończy. Berkman siedział dwa lata w więzieniu — dwa okropnie niesamowite lata, gdyż wiedział, że po ich upływie z niezmyłną pewnością stać będzie dwóch detektywów u bramy, i że go zawiozą do San Francisco, co równało się śmierci. I rzeczywiście, detektywi stali u bramy, ale znowu uratowała Berkmana bagatelka na pozór. Każdy stan ma swe więzienie, oprócz tego mają „Stany Zjednoczone" swe więzienia.

Berkman siedział w jednem z najgorszych więzień w Stanach Zjednoczonych, w City Atlanta, w stanie Georgia, gdzie zdarza się najwięcej wypadków linczowania murzynów. Tym razem gubernator przyrzekł już wydać Berkmana i pięciu detektywów czekało przed więzieniem. Ale w tejże chwili, kiedy chcieli położyć rękę na Berkmanie, zjawiło się dwóch innych detektywów, którzy oświadczyli: „Nie możecie go zabrać z sobą, on nie jest wolny. Stany Zjednoczone wytoczyły mu oskarżenie i my mamy pierwsi prawo do niego".

Podczas gdy Berkman odsiadywał swą karę więzienia, otrzymało sankcję prawo o deportowaniu anarchistów. Miano go deportować i razem z 249 innymi anarchistami został odesłany na granicę finlandzko-rosyjską.

Ale gdyby kiedykolwiek przez przypadek znalazł się znowu w pobliżu Ameryki — to czekaliby tam zawsze na niego detektywi z nakazem wydania w ręku.

Taka bowiem jest tam piecza prawna w dwudziestem stuleciu.

A gdyby nawet cały świat wystąpił w obronie niewinnie jęczącego Mooneya i jego przyjaciela Billingsa — nikt i nic prócz śmierci nie może ich wyzwolić z męki pobytu w grobie za życia, w St. Quentin, w p[...]knej Kalifornji.

—ooo—

Brak ludzi, czy brak wstydu?

W nowopowstałym tygodniku warszawskim „Ster" zabiera głos p. Antoni Ponikowski w artykule naczelnym, zatytułowanym „Czy Polsce brakuje ludzi?".

Autor twierdzi, że nie brak ludzi, lecz fatalne praktyki przy obsadzaniu różnych ważnych placówek powodują wielkie braki w doborze sił i samej organizacji aparatu państwowego. Uwagi p. P. w wielu punktach pokrywają się z naszym niedawnym artykułem na temat złowrogich skutków bezceremonjalnej protekcji — ze strony ugrupowań najbardziej zachłannych na punkcie obsadzania stanowisk, mianowicie endecji i piastowców.

Pan Ponikowski ze swojej praktyki u steru rządu pisze:

„Kto nie zajmował jednego z naczelnych stanowisk w Polsce ten nawet nie przypuszcza, ile hartu i siły musi wykazać minister, chcący się kierować interesem publicznym. A chodzi często nie tylko o to, aby obsadzić stanowisko wakujące przez człowieka miłego partji. Poluje się także na stanowiska zajęte. Ileż przykładów możnaby przytoczyć nagonki na człowieka, który tem tylko zawinił, że zajmuje miejsce, któreby się przydało dla sfery wpływów danej partji.

Im zaś gorszy jest skład Sejmu i im niższy przeciętny poziom umysłowy posłów, tem gorzej, bo tem cyniczniejsze są żądania przeznaczenia pewnych dygnitarstw „ad usum" partji.

Tak samo, jak to podkreśliśmy w naszym artykule, p. Ponikowski podnosi, że konieczność tworzenia naprędce różnych urzędów utrudniała należyty dobór ludzi. Ale właśnie początkowo starano się przynajmniej o ludzi wartościowych, a później coraz bardziej zabagniano urzędy.

Pan P. pisze:

Ogromna większość naszych urzędów w szczególności centralnych, organizowana była doraźnie z dnia na dzień. Jedynie podwaliny Ministerstwa sprawiedliwości i Ministerstwa oświecenia były kładzione w jaki taki normalny sposób, spokojnie i planowo. Dlatego mógł być tam robiony wybór ludzi. Nadto stosunek społeczeństwa do tej sprawy w zaraniu państwowości był zupełnie inny, jak później.

O tak. Coraz bardziej **rozzuchwalała się protekcyjność.** Kraków miał sposobność podziwiania faktu, gdy do ministerstwa oświecenia powołano stąd taką „siłę" nauczycielską, która na stanowisku recenzenta teatralnego w dzienniku endeckim ośmieszyła się doszczętnie, przypisując Frenklowi nieskazitelne wygłaszanie wiersza... w „Wielkim człowieku do małych interesów". Pedagog, nie wiedzący, że ten utwór Fredry pisany był prozą... Co więcej taka osobistość, która słuchając tekstu w teatrze, nie zdaje sobie sprawy, czy słyszy mowę wiązaną, czy prozę — toć gdzieindziej taki typ byłby jako „fachowiec" zgubiony, jako patentowany inteligent skompromitowany! A u nas taki „luminarz" mógł uzyskać powołanie do centrali, decydującej w sprawach oświaty, bo miał stempel endecki!

W temże samem ministerstwie oświaty za świeżo- zdymisjonowanego ministra St. Grabskiego rządził pono jako „majordomus" p. Rymar, który uważał, że w Polsce jest... nadmiar ludzi z wyższem wykształceniem!

Z takiego rodzaju poglądami polemizuje w tym samym „Sterze" p. M. Orzecki w artykule: „Czy należy redukować szkolnictwo wyższe?", wykazując w wielu dziedzinach brak ludzi z wyższem wykształceniem oraz podając porównawczo statystyczne dane dowodzące upośledzenia uniwersytetów polskich. („Pod względem ilości katedr medycznych w stosunku do 1 miljona mieszkańców Polska zajmuje w Europie 3-cie miejsce od końca, pod względem katedr ekonomicznych ostatnie — i to podczas ciężkiego kryzysu ekonomicznego. Tak samo rzecz się ma i z katedrami matematycznemi — ostatnie...")

A więc i w tem rzekomo bardziej wzorowem ministerstwie popsuło się chyba wiele...

O powrót marszałka Piłsudskiego do czynnej roli w państwie

Przeciwko faszystom, monarchistom i komunistom

Konferencja Okręgowa Związku Legjonistów w Krakowie

W dniu 2 maja obradowała w Krakowie konferencja delegatów Związku Legjonistów Województwa krakowskiego i Górnego Śląska. — Na zjazd przybyli reprezentanci oddziałów z Brzeszcz, Jaworzna, Grybowa, Nowego Sącza, Krakowa, Tarnowa, Zakopanego, Janowa, Katowic i t. d. Referaty o sytuacji politycznej i sprawach organizacyjnych wygłosili: **prezes Okręgu L. Tomaszkiewicz** i **sekretarz Okręgu L. Strojek.** Sprawozdanie kasowe złożył **skarbnik W. Sudoł.** Następnie prezesi poszczególnych oddziałów Związku przedstawili sprawozdania z działalności ośrodków legjonowych na terenie Okręgu. W dyskusji przemawiali: dr. Ziółkiewicz, Wieniawa Długoszowski, dyr. dr. Zwisłocki, Jankowski, Kołka, Faltus, Marlie de Lumen i inni.

Z raportów delegatów wynika, że **ruch legjonowy** wszędzie wzrasta i obejmuje coraz szersze kręgi **wśród mas włościańskich i robotniczych,** a także w kołach **inteligencji pracującej.**

Hasło oczyszczenia naszego życia publicznego i podniesienia poziomu moralnego, a przez to wzmocnienia **budowy demokratycznej Rzeczypospolitej** szerzy się z żywiołową siłą w kraju i wywołuje głośne oddźwięki w społeczeństwie, a nazwisko **Komendanta Piłsudskiego** staje się coraz potężniejszym symbolem walki o wielką, sprawiedliwą, **demokratyczną Rzeczpospolitą.**

Na konferencji Legjonistów podnoszono z różnych stron z goryczą, że czynniki rządowe traktują **lekceważąco zasłużonych żołnierzy** Niepodległej Polski, usuwając ich z posad przy redukcjach, a przyjmując na ich miejsce ludzi, których jedyną „kwalifikacją" jest przynależność partyjna do stronnictw zwalczających **Komendanta Piłsudskiego.** — Wobec tego konferencja Okręgowa przyjęła jednogłośnie wniosek Oddziału tarnowskiego, domagający się, by posłowie-legjoniści, zasiadający w poszczególnych stronnictwach Sejmu, **utworzyli Koło posłów legjonowych** dla obrony żywotnych interesów legjonistów, oraz ich rodzin.

Na konferencji uchwalono szereg wniosków, a przedewszystkiem rezolucję, domagającą się powołania do czynnej roli w państwie **Marszałka Piłsudskiego** i objęcia przez Niego kierowniczego stanowiska, godnego zasług **pierwszego obywatela Rzeczypospolitej.** Konferencja Legjonistów apeluje do wszystkich żywiołów demokratycznych w państwie, by skupiły się karnie około **osoby Marszałka Piłsudskiego,** jako **sztandarowego Męża** polskiej demokracji, niezłomnego charakteru i wielkiego ducha przewodniego odrodzonej Polski.

Konferencja Legjonistów piętnuje z całym naciskiem **podziemne knowania i spiski** faszystów, monarchistów i komunistów, godzące w podstawy ustroju Rzeczypospolitej, oraz oświadcza, że legjoniści przeciwstawią się z całą energją **niepoczytalnym antypaństwowym wybrykom** komunistyczno-faszystowsko-monarchistycznym, działającym dla celów wrogich Rzeczypospolitej.

Wkońcu Konferencja uchwaliła szereg wniosków w sprawach organizacyjnych, opieki nad rodzinami i sierotami po legjonistach i t. p.

Z ubolewaniem stwierdzono, że nasze władze nie chcą czy też nie mogą udzielić wydatnej pomocy schronisku **dla sierót po legjonistach w Rabce,** które często przymierają niemal głodem i wegetują w bardzo ciężkich warunkach.

Sprawy partyjne

UCHWAŁY CKW PPS

Warszawa, 6 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu CKW przewodniczący tow. Daszyński omówił wypadki podczas demonstracji 1-majowej w Warszawie i **wyraził** uznanie dla organizacji warszawskiej za obronę demonstracji przed prowokacjami komunistów i faszystów. Tow. Daszyński oddał hołd pamięci poległego tow. Woźniaka. CKW uczcił pamięć zabitego tow. przez powstanie. CKW uchwalił złożyć wieniec na trumnie tow. Woźniaka.

W związku z akcją żywiołów, wrogich republice, CKW postanowił rozwinąć w całym kraju **energiczną akcję uświadamiającą i organizacyjną przeciwko faszyzmowi, monarchizmowi i komunizmowi.**

Wiadomości polityczne

GROŹBA PRZESILENIA W NIEMCZECH

Frakcje parlamentarne demokratów i centrum ogłosiły rezolucję potępiającą dekret rządowy o wprowadzeniu barw dawnego cesarstwa. Pisma uważają, że rezolucja ta jest **zapowiedzią kryzysu gabinetowego.** Prasa demokratyczna atakuje bardzo ostro kanclerza Luthera, któremu odmawia zalet męża stanu. Pisma berlińskie donoszą, że w różnych miastach na prowincji podobnie jak w Berlinie odbyły się zgromadzenia wypowiadające się przeciwko rozporządzeniu. Frakcja socjal-demokratyczna zgłosiła w Reichstagu wniosek, wyrażający rządowi nieufność. Wniosek będzie omawiany na plenum prawdopodobnie w najbliższy wtorek.

WALKA O ODSZKODOWANIE DLA B. PANUJĄCYCH

Reichstag odrzucił w drugiem czytaniu 263 głosami przeciw 161 projekt ustawy o odszkodowaniu dla rodzin byłych panujących. Przewodniczący Reichstagu stwierdził po głosowaniu, iż wobec odrzucenia wszystkich części projektu ustawa nie przyjdzie do trzeciego czytania.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNICZE W ANGLJI

W wyborach uzupełniających do parlamentu angielskiego na przedmieściu londyńskiem Eastham zdobyła miss Susan Lawrence (partja pracy) 10.798 głosów, Jarrett (konserwatysta) 9171 i Burgin (liberał) 6603 głosy. Dotychczas okręg ten wybierał konserwatyste, obecnie zyskała mandat partja pracy w osobie tow. Lawrence.

„VILAG" W BUDAPESZCIE ZAWIESZONY

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiesiło dziennik „Vilag" w Budapeszcie za umieszczenie w numerze z dnia 29 kwietnia rzekomo oficjalnego raportu policji wiedeńskiej, obwiniającego węgierski bank narodowy o popieranie fałszerzy banknotów; „Vilag" twierdził, że bank ten oddał do dyspozycji fałszerzy klisze dla celów propagandy zbrojnego powstania na Słowaczyźnie. Minister twierdzi, że policja wiedeńska nie złożyła raportu podobnej treści.

ARESZTOWANIE PIOTRA NENNI

Jak donosi „Popolo di Roma", został aresztowany w Medjolanie tow. Piotr Nenni, b. redaktor „Avanti", którego oskarżył kapitan milicji narodowej o posiadanie „buntowniczych pism".

W KINOTEATRACH

UCIECHA: „Biały motyl". W drabinę stereotypowego dramatu amerykańskiego powstawiano w tym filmie parę nowych szczebli, po których napięcie pnie się w górę nieco odmiennie jak dotąd, z korzyścią dla siebie i widza. Czarny charakter zastąpiono sylwetką człowieka o twardych zasadach, który jednak naprawia skutki swej bezwzględności. Realistyczną scenę bójki (conditio sine qua non) z rozdzieraniem ust i oczodołów, wymieniono na mało krwawe, a raczej komiczne „czupirzenie" się dwóch aktorek kabaretowych. Nie są to w sumie ani genialne ani bardzo śmiałe pociągnięcia inscenizacyjne, lecz bądź co bądź dołączone do niegzaltowanej treści, a oparte na dobrej grze i nie złych zdjęciach nadają całości miłą powierzchowność.

WARSZAWA: „Uj te kobietki" (H. Lloyd). Vis comica Lloyda zawsze przynosi coś nowego, nieoczekiwanego. Jego dowcip, stanowczo lepszy od dowcipu jego krakowskich imitatorów, chadza tak nieprzewidzianemi szlakami, że po jednym akcie nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić jakich środków, w następnym użyje, aby publiczność pobudzić do śmiechu. 8 aktów wypełnić kawałami we wzrastającem tempie, przez 8 aktów beztendencyjnym żartem utrzymać widza w napięciu, to zadanie nie zbyt łatwe. Rzadko farsa przekracza granicę 2-ch aktów bez szkody dla potencjału komicznego; Harold Lloyd staje do konkursu na tempo i wytrzymałość i zawsze wyścig wygrywa. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że filmy jego nie są przygodnym zlepkiem wesołych sytuacji, lecz wszystkie same w sobie doskonale oryginalne, utrzymują stały związek z naszkicowaniem na wstępie założeniami jego gry. Takiem założeniem n. p. w ostatnim filmie jest chęć przedstawienia jąkały, pomysł w kinematografji pozornie nie do osiągnięcia, a jednak Lloyd nie tylko go osiągnął, dając na ekranie zupełne złudzenie jąkania, lecz dzięki temu z każdego szczegółu wydobył o jeden ton komizmu więcej.

S. D.

Bezpodstawne pogłoski o obniżeniu płac urzędniczych

Warszawa, 7 maja. (PAT) W związku z pogłoskami o rzekomym projekcie ustawy uposażeniowej, opracowywanej jakoby obecnie przez ministerstwo skarbu, dowiadujemy się, że poza propozycjami zawartymi w przedłożonym projekcie ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, który w artykułach 30 i 31 ustala uposażenie funkcjonarjuszy państwowych w złotych przy mnożnej 43 i utrzymuje obecnie obowiązujące zmniejszenie 6 proc. względnie 5 proc. w grupach uposażeniowych od I—XI aż do końca br. przewidując nawet **możność wcześniejszego uchylenia tego zmniejszenia, wszelkie pogłoski o rzekomym nowym projekcie ministerstwa skarbu na niekorzyść funkcjorjuszy państwowych niższych stopni służbowych są najzupełniej bezpodstawne.**

Przegląd społeczny

—o—

KIEDY ROZPOCZNIE SIĘ REJESTRACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH?

Wedle noweli o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych powinna się była rozpocząć najpóźniej dnia 3 bm. względnie wobec święta narodowego — dn. 4 bm. Tymczasem z końcem kwietnia dzienniki warszawskie zapowiedziały ukazanie się odnośnego rozporządzenia Min. pracy w pierwszych dniach maja. Dziś mamy już 8-go, a o rozporządzeniu odnośnem ani słychu. Widocznie kierownik Min. pracy (enperowiec Jankowski) kadłubowego rządu zlekceważył sobie zupełnie sprawę pomocy dla bezrobotnej inteligencji. Apelujemy do związku posłów PPS w sprawie przyspieszenia rozporządzenia Min. pracy w powyższej sprawie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 8 maja.

OSKARŻONY O UDZIAŁ W RABUNKACH

Wczoraj toczyła się w sądzie krakowskim rozprawa przed ławą przysięgłych przeciw Kazimierzowi Włodarczykowi, oskarżonemu o udział w szeregu napadach rabunkowych. Według aktu oskarżenia Włodarczyk należał do szajki bandytów, która grasowała w powiecie bocheńskim w lecie 1919. Trzech uczestników bandy, a to Roman Szczepanik, Jan Marszałek i Ignacy Dziurdzia zostało rozstrzelanych na podstawie wyroków sądów doraźnych, Czesław Baran zmarł w więzieniu wojskowem, zaś Wojciech Szczepanik odsiaduje karę 15-letniego więzienia. Włodarczyk został ujęty dopiero w sierpniu ub. roku, gdyż przez kilka lat przebywał w Czechach na robotach. Na wczorajszej rozprawie wyparł się winy, a sędziowie przysięgli na skutek wyniku rozprawy zaprzeczyli pytania o zbrodnię rabunku. Na podstawie tego werdyktu, trybunał ogłosił w południe wyrok, uwalniający Włodarczyka od winy i kary. Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Morus, wotowali sędziowie dr. Lizak i Warchałowski, oskarżał prok. Schwakopf, bronił adw. dr. Feldblum.

Z ruchu socjalistycznego

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO PPS W SKIERNIEWICACH. Dnia 2 maja odbyły się w Skierniewicach wybory do Rady powiatowej Kasy chorych. W grupie ubezpieczonych, na 30 mandatów **PPS zdobyła 17 mandatów** (lista Nr. 2). Z pozostałych list Nr. (prac. huty szklanej) 4 mandaty, Nr. 3 (ND i ChD) 7 mandatów, lista Nr. 4 (Bund) 2 mandaty. — W grupie pracodawców, na ogólną liczbę 15 mandatów lista Nr. 2 (demokrat.) zyskała 2 mandaty, Nr. 3 („gospodarcza" — ND i ChD) 8 mandatów, Nr. 4 (rzemieślnicy żydowscy) 5 mand.

KRONIKA

Kraków, 8 maja.

Sędziowie przysięgli na czerwcową kadencję

W prezydjum sądu okr. karnego w Krakowie, odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na czerwcową kadencję. W losowaniu wzięli udział prezes sądu Pelz, jako asesorzy sso. dr. Hubaczek i sso. dr. Morus, z ramienia prokuratury prok. dr. Gniewosz i przedstawiciel Izby adwokacjej adw. dr. Lachs.

Wylosowani zostali: **Przysięgli główni:** dr. Abeles Alojzy dyr. Banku Związk., Anway Wład. dyr. Banku Związk., dr Berski Paweł właściciel real., Bochniak Wład. właść. real., Boraczek August biuro handlowe, dr. Bromberg Józef wł. realn., Bund Ryszard urz. Pow. Banku Związk., Chyliński A. urzędnik Banku Ziem., Henryk Dawid aptekarz, dr. Artur Eibenschütz dyrektor Banku gwaranc., Hojtasz Karol kupiec, Jaworski Miecz. artysta malarz, Kowalski Jan dom techniczny, Kubalski Roman urzędnik Spółki faktur., dr. Montag Maurycy urzędnik Banku gwaranc., Myciński Lucjan inż., Nadolnik Andrzej wł. realn., Namorski Roman dyr., Noworolnik Franciszek urzęd. Tow. wzaj. ubezp., Ostrowski Piotr wł. realn., Papiński Stanisław kontrolor Kasy chorych, Parafiński Józef wł. real., Pilarz Wacław urzęd. Tow. Wzaj. Ubezp., Prokesch Zygmunt inż., Rączkowski Ludwik dyrek. Tow. „Potęga", Romer Adolf przedsięb. techn., Rosenstock Ignacy inż., dr. Rothenberg Samuel urz. Banku Eskon., Sapieha Jan prokurent Banku dla han. i przem., Scheuer Józef wł. realn., Sobolewski Witold fabr. cukierków, Solecki Piotr inżynier, Strycharski Włodzimierz wł. biura „Prasa", Szancer Alfred dyr. banku, Szpondrowski Karol architekt, Krakowski Józef dzierżawca dóbr.

Przysięgli zastępcy: Golec Adam blacharz, Janczalik Jakób wł. realn., Janik Józef kupiec, Jasiński Ludwik wł. realn., Kapusta Wojciech wł. realn., Luszowicz Józef zakład tapicerski, Malik Paweł wł. realn., Markiewicz Zygmunt lakiernik, Prochowski Józefat wł. realn.

Nowa kadencja rozpoczyna się dnia 7 czerwca b. r.

—ooo—

W SPRAWIE BRAKU ŻYTA I MĄKI CHLEBOWEJ ORAZ PODWYŻSZENIA CEN PIECZYWA odbyła się 6 maja popołudniu w województwie pod przewodnictwem wojewody konferencja, w której wzięli udział naczelnicy odnośnych wydziałów i referenci województwa, reprezentanci magistratu krakowskiego, intendantury wojskowej, Izby skarbowej, producentów rolnych, młynarzy i piekarzy. W dyskusji omawiano przedewszystkiem dwie kwestje, a mianowicie: czy rzeczywiście trudności w nabyciu żyta są następstwem wyczerpania jego zapasów w kraju, oraz czy w obecnej sytuacji dadzą się utrzymać ceny mąki i pieczywa na dotychczasowym poziomie. Co do pierwszej kwestji według oświadczeń tak reprezentantów producentów rolnych, jak i młynarzy, sytuacja na razie nie przedstawia się źle, gdyż wprawdzie w zachodniej Małopolsce producenci rolni naogół nie posiadają zapasów żyta, natomiast nie brak go w Poznańskiem, Kieleckiem i we wschodnich częściach kraju, tak, że dostarczane tutejszym młynom ilości żyta są na razie wystarczające. Powodem obecnego zmniejszenia się podaży żyta na rynku są wiosenne zajęcia w gospodarstwach rolnych i brak czasu na młockę żyta i jego wysyłanie, a niewątpliwie i ustawiczne wahanie się kursu złotego o tendencji zniżkowej, tak, iż nawet ci producenci, którzy posiadają gotowe na sprzedaż zboże, wstrzymują się ze sprzedażą, oczekując ustalenia się waluty. Co do drugiej kwestji stwierdzono fakt, że ceny żyta w kraju stosują się do cen giełdowych zagranicznych (a to ze względu na dozwolony wywóz za granicę) i do cen innych artykułów, oraz, że ceny zboże i mąki obecnie nie są wyższe od cen, jakie były w tym czasie w roku zeszłym. Celem zabezpieczenia dostarczenia młynarzom żyta a piekarzom mąki chlebowej oraz powstrzymanie dalszego wzrostu cen mąki i pieczywa uznano za konieczne: 1) zakupienie i zamagazynowanie w Krakowie przynajmniej 100 wagonów żyta, na co rząd musiałby przyznać kredyt w wysokości 350.000 zł.; 2) wydanie zakazu wywozu żyta zagranicę aż do nowych zbiorów przy równoczesnem zaprowadzeniu wypieku jednolitego chleba ciemniejszego (z przemiału 70%). Pan Wojewoda przyrzekł, że w tym kierunku poczyni odpowiednie przedstawienia u władz centralnych.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W SZKOŁACH. W szkołach krakowskich panuje od pewnego czasu epidemja szkarlatyny, która szerzy się głównie w gimnazjach. Z powodu tej choroby kilka klas zostało zamkniętych. Dyrekcja szkół w porozumieniu z władzami sanitarnemi, wydały zarządzenie, celem zabezpieczenia szerzeniu się epidemji.

WYZYSK LICHWIARSKI W KAWIARNIACH I RESTAURACJACH. W dniu wczorajszym restauratorzy krakowscy podwyższyli ceny potraw i napojów przeciętnie o 10 do 15%. Podwyżkę tę tłumaczą restauratorzy drożyzną artykułów żywności. Podwyżkę tę wprowadzili restauratorzy zupełnie samowolnie, toteż magistrat winien zarządzić zbadanie cen w restauracjach i wrócić do dawnego systemu regulowania cenników w jadłodajniach i kawiarniach, by przeciwdziałać wyzyskowi.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: Teatr hebrajski **HABIMA** („Dybuk").

Gorący entuzjazm połączył artystów i publiczność podczas odegrania „Dybuka" Anskiego przez zespół hebrajskiego teatru „Habima". Ten entuzjazm wytworzył odrazu atmosferę wzajemnego przenikania się i zrozumienia. Nie było hamulca żadnego, najmniejszego, w tej uczcie artystycznej nawet dla tej wielkiej części publiczności, która nie zna języka hebrajskiego. Cóż dopiero dla hebraistów! Dla tej obecnie już wielkiej gminy pionierów i ideowców, dla których neo-hebrajski język jest „arką przymierza" odnowienia tysiącoletniej ciągłości kulturalnej żydowskiej nie w murach ghetta, lecz w słońcu wolności.

Kilkanaście lat temu Naum Cemach porwał się na „szaloną" myśl stworzenia teatru hebrajskiego. Ciernista droga wcielenia myśli w żywy czyn prowadzi go wraz ze zmieniającemi się drużynami od Białegostoka poprzez liczne miasta Kongresówki, Litwy i Rosji do Moskwy, gdzie w czasie wojny światowej ten teatr amatorski zamienia się na zawodowy, znalazłszy w osobach Stanisławskiego i jego pierwszego reżysera Wachtangowa zapalonych protektorów i artystycznych organizatorów. Od drugiej połowy r. 1918 ten teatr wybija się na jedno z naczelnych miejsc, a z początkiem bieżącego roku puścił się w szeroki świat, by dać żywe świadectwo swej żywotności i siły.

„Dybuk" w inscenizacji „Habimy" odbiega od interpretacji scenicznej żargonowych teatrów. „Habima" w swej duchowej istocie jest tworem głównie Stanisławskiego i Wachtangowa. Jest nowożytnym, nowym teatrem charakteru rosyjsko-kollektywistycznego. Powrót do prostej, nieskomplikowanej linji w grze, w maskach, w gestach, w kostjumach i w dekoracjach. Najprostszemi środkami wydobywa ten zespół zadziwiające efekty, wchodzi na szczyty sztuki. Czy tylko w zespole, w grupach? Nie tylko! Każdy aktor wnosi swą indywidualność bez względu na to, czy wybija się na czoło danej sytuacji scenicznej, czy jest ogniwem akcji, obrazu. „Dybuk" przy pierwotnym, pełnym zespole żargonowej trupy wileńskiej w Warszawie dawał obrazki rembrandtowskie, hebrajski moskiewskiego teatru prosi się o pędzel malarski Goya.

Czy mówić o grze Chanana, narzeczonej, cadyka, meszulecha, gdy każdy z 20 żebraków jest w swoim rodzaju arcydziełkiem? Ten umartwiający swoje ciało kabalista, który sławi czyściec duszy w ogniu grzechu, ta młoda, subtelna jak mimoza narzeczona, idąca przez miłość w śmierć, ten wiekuisty starzec-cadyk, który z wątłego i ze zmurszałego ciała wydobywa tytaniczne napięcia sił duchowych! Wszak synagogalne dziady-batleny, tłumy żebraków, zalękniony i głupkowaty narzeczony, kostyczno-komiczny jego nauczyciel, cadykowski sekretarz (gabe) w swej masce i w swej małej rólce genjalny, ten twardy jak sęp i bezlitośnie w sobie skulony meszulach — zesłaniec nieba — wszyscy razem i każdy z osobna grają wielką symfonję nieśmiertelnej sztuki, nie znającej narodów ni granic, a jednoczącej wszystkich i wszystko w bratnim uścisku i wysiłku.

Teatr hebrajsko-rosyjski uwypukla w swej kollektywistycznej koncepcji momenty, bliskie źródła swojego pochodzenia. Scena żebraków i żebraczek, tych biedaków, ślepców, paralityków, kalek różnego rodzaju stała się w ujęciu „Habimy" centralną osią sztuki. Ta masa przez życie krzywdzonych i deptanych to się kuli i przyczaja, to wydaje groźne pomruki przeciw obżerającym się gościom weselnym, to tańczy obowiązkowy taniec z narzeczoną, taniec straszny w swej groteskowości. To taniec nie wesela, lecz śmierci, to ironiczny przedsmak czegoś straszniejszego od śmierci, pełen zgryźliwego zadośćuczynienia po stronie „goszczonego" na podwórku mrowiska ludzkiej nędzy.

To już nie śmierć w postaci tańczącej żebraczki, to nędza i śmierć wszystkich wydziedziczonych dobiera się swemi kostnicowemi rękoma do wypieszczonej szyi, do główki i serca bogatej i pięknej narzeczonej.

To groźne memento, rzucone burżuazji z weselnej sceny „Dybuka". Dr. M. M.

Skrajna nędza pchnęła bezrobotną do zamachu samobójczego

Pogotowie ratunkowe wezwane zostało do 39 letniej Anny Staniszewskiej, wdowy, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość amoniaku. Po zastosowaniu środków przeciw zatruciu nieszczęśliwą przewieziono do szpitala św. Łazarza. **Powodem rozpaczliwego kroku desperatki była straszna nędza. Staniszewska od kilku tygodni była bez pracy, a w ostatnich czasach cierpiała głód.**

—ooo—

ZMARŁ EDWARD RACZYŃSKI, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, znany mecenas sztuki, przeżywszy lat 73.

INWALIDZI, WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH, obecnie na posadach państwowych i samorządowych, a nadto i zredukowani z powyższych posad, winni celem sporządzenia ewidencji i interwenjowania w ich sprawach nadesłać krókie curriculum vitae obejmujące przebieg służby, awanse, powód zwolnienia i obecny % niezdolności pod adresem powiatowego Koła Związku inwalidów w Krakowie, Podzamcze 30 do dnia 30 maja.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10 maja o godz. 5 popołudniu (w sali czytelni). Porządek dzienny: 1) czł. T. Grabowski „Krytyka literacka w Polsce w okresie romantyzmu i realizmu", część II; 2) prof. Jerzy Kowalski: „O działalności Mickiewicza w Lozannie".

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA odbędzie się we wtorek 11 maja w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego (ulica Smoleńsk 9, I piętro) o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1925; 2) Wybór Zarządu i Komisji rewizyjnej; 3) Wnioski. Na Walnem zebraniu wygłosi odczyt p. Kazimierz Lepszy p. t. „Oblężenie Krakowa przez Maksymiljana w roku 1587".

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KRAKOWSKIEGO KOŁA POLSKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM. Dnia 2 maja na uniwersytecie odbyło się zebranie organizacyjne krakowskiego koła polskiego Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem, którego siedzibą jest Warszawa. Na zebraniu odczytano statut międzynarodowego Stowarzyszenia i statut polski, poczem dr. Tatarówna omówiła program działalności Koła, przedstawiając program minimalny, ograniczony do pracy dla dobra członkiń i maksymalny, w którego zakres działalności wchodzi praca nad reformą wykształcenia kobiet, nad podniesieniem etyki w narodzie i tępieniem partyjnictwa. W dyskusji oświadczono się za dążeniem do szerszego programu. Wybrano zarząd, w skład którego wchodzą: dr. Tatarówna, jako przewodnicząca, dr. Ciechanowska Zofja, jako sekretarka, Koneczna Bronisława, jako skarbniczka, a nadto 13 członkiń zarządu. Na zebraniu zgłosiło swe przystąpienie 80 członkiń, zapisy dalsze przyjmuje p. Bronisława Koneczna w sklepie w Sukiennicach l. 17 lub w gimn. żeńskiem listownie pod adresem Dr. Tatarówny.

„NA PRZEŁOMIE POLITYCZNYM". Wykład na ten temat wygłosi redaktor Dr. Rubel w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39) w sobotę 8 maja. Początek o godz. 7 wieczorem. Prelegent omówi nasze obecne przesilenie i położenie polityczne na tle ogólnego przesilenia politycznego w Polsce.

WYCIECZKA YMCA DO ZAMKU TĘCZYŃSKIEGO, która nie odbyła się w ubiegłą niedzielę z powodu niepogody, odbędzie się w razie pogody w niedzielę 9 bm. Wyjazd o godzinie 10'20 rano, powrót o godz. 19'15. Zbiórka przed dworcem głównym o godzinie 10.

BUDOWA KANAŁU W ULICY DRA LEA. — Rozpoczęta wreszcie w ostatnim czasie budowa kanału w projektowanej ulicy dra Lea za parkiem krakowskim prędko stanęła, gdyż teren okazał się nadzwyczaj bagnistym, a nadto dokopano się źródełka, wskutek czego musiano przystąpić do urządzenia motoru elektrycznego dla odpompowania wody. Apelujemy do p. komisarza rządowego, by wglądnął na tę budowę i wymusił na przedsiębiorcy przyspieszenie uruchomienia motoru, a temsamem wznowienie dalszych robót, które ze względu na konieczność zatrudnienia bezrobotnych powinny być prowadzone w tempie przyspieszonem.

PODATKI GMINNE WYZNANIOWE. Onegdaj zakończyła swoje czynności na rok 1926 komisja dla wymiaru podatku wyznaniowego tut. gminy izraelickiej. Prezydent gminy Dr. Landau złożył podziękowanie członkom komisji za ich gorliwą i sumienną pracę i wyraził nadzieję, że ludność żydowska, pomna nader ciężkiego położenia finansowego gminy, podatki bezzwłocznie zapłaci i umożliwi spełnienie zadań gminy.

W STANIE PODCHMIELONYM WPADŁ DO WISŁY. Flisacy wydobyli wczoraj z Wisły pomiędzy starym a III mostem mężczyznę, którym jak się następnie okazało, jest Tadeusz Kękuś, lat 32. Będąc w stanie pijanym wpadł on do Wisły przez własną nieostrożność. Kękusia wydobyto z Wisły w stanie nieprzytomnym, jednak dającym jeszcze znaki życia. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kękusia do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. Aresztowano Stefana Węgrzyna, lat 20, notorycznego złodzieja dozorowego i awanturnika. W ulicy Krupniczej w czasie sprzeczki na tle nieporozumień osobistych zadał on nożem ciężką ranę w okolicy pachwiny Marji Kiwacz. Ranną zabrało pogotowie ratunkowe w stanie groźnym do szpitala.

NAGŁA ŚMIERĆ SŁUŻĄCEJ. Ludwika Szykalska, lat 43, służąca, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej l. 35, przechodząc ulicą Nadwiślańską, zasłabła nagle i przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarła. Lekarz obwodowy stwierdził śmierć skutkiem udaru serca i zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

ZDERZENIE DOROŻKI Z WOZEM TRAMWAJOWYM. Jakób Cygan, woźnica dorożki Nr. 37 najechał wczoraj u wylotu ulicy Strzeleckiej i ul. Lubicz na wóz tramwajowy i wybił dyszlem szybę w wozie tramwajowym. Wypadku w ludziach nie było.

OKRADZIONA MASARNIA. Szymon Podobiński, rzeźnik, doniósł do policji, że w nocy z dnia 5 na 6 bm. skradziono mu ze zamkniętego sklepu masarskiego przy placu Wolnica l. 5 około 60 kg. wędlin, łącznej wartości około 200 złotych. Sprawcy dostali się do sklepu przez górne okna.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Siedm razy dotąd wypełniła widownię „Św. Joanna" Shawa, która zapowiada się też nadal jako jeden z największych frekwencyjnych sukcesów sezonu. Efektowny utwór grany będzie jeszcze dzisiaj i jutro, poczem z powodu gościny trupy warszawskiej ukaże się dopiero we czwartek. Jutro popołudniu poraz ostatni wyborna satyra filmowa „Bitwa pod Waterloo". W poniedziałek i wtorek popołudniu dwa szkolne przedstawienia „Pani Chorążyny". W przygotowującym się obecnie dramacie z doby rewolucji francuskiej Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci" główną rolę męską, członka Konwentu Courvoisiera, odtworzy p. Brydziński.

Operetka warszawska „Nowości" ze swoją znakomitą primadonną Lucyną Messal na czele da w poniedziałek 10 bm. i we wtorek 11 bm. o godz. 8 wieczór operetkę Oskara Straussa: „Teresinę". Tytułową rolę kreuje Lucyna Messal. We środę 12 bm. graną będzie tylko raz jeden operetka Granichstedtena „Orlow", która zdobyła sobie i u nas niezwykłe powodzenie. Z Lucyną Messal przybywają artyści Milewska, Mierzejewski, Krzewiński, Winiaszkiewicz, Zdanowicz, Dowmunt, Zbierzyński, Czapski i in.

PRZEDSTAWIENIA „HABIMY". Hebrajski teatr „Habima" da jeszcze w Bagateli dwa przedstawienia: dzisiaj w sobotę „Golem", której treść osnutą jest na tle znanej powieści Gustawa Meyerinka.

TEATR NOWOŚCI. Dziś w sobotę wieczorem „Popychadło" Szukiewicza. W rolach głównych: Zbucki, Krajewska, Olska, Brandt, Kostrzewski, Ujhelyi, Kosińska, Stodolski, Biegalski i inni. — W niedzielę popołudniu o godz. 4 „Popychadło", wieczorem poraz ostatni farsa p. t. „Pan naczelnik to ja" ze Zbuckim w tytułowej roli. Ażeby udostępnić wszystkim tanią rozrywkę, kierownictwo teatru zniżyło ceny miejsc do minimum, począwszy od 25 gr. do 1 zł. 75 gr. W antraktach przygrywa artystyczny jazz-band.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz znakomity pianista, wystąpi w Krakowie we czwartek, 13 bm. w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym wykona program, obejmujący wyłącznie utwory Chopina. Koncert ten ze względu na osobę koncertanta, jak również i program wywołał u nas żywe zainteresowanie.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, ul. Lubicz (przystanek tramwajowy). Dziś w sobotę o godz. 6 wieczorem i jutro w niedzielę o godz. 7 wiecz. odegrany zostanie obraz dramatyczny w 6 odsłonach podług powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem" w inscenizacji M. Melanowskiego, z udziałem pp. Kalinowskiej, Banasiewiczowej, E. B. Załuckiego, Melanowskiego, Żyły i Lisowskiego.

—ooo—

SPORT

ZAWODY NA BOISKU RKS „LEGJI". Dziś w sobotę o godz. 3 popoł. Jehuda—Amatorzy, o g. 5 popoł. Grzegórzanka—Legja. W niedzielę 9 b. m. o godz. 9 rano Orlęta—Czarni, o godz. 11 rano Prądniczanka—Legja.

ZAWODY LWÓW—KRAKÓW. Na powyższe zawody stanie reprezentacja Krakowa w najsilniejszym obecnie składzie, prawie zupełnie analogicznym do składu drużyny naszej na zawodach z Budapesztem, gdzie reprezentacja Krakowa uległa Węgrom w stosunku nader korzystnym 3:4 i zdobyła sobie w Budapeszcie swą piękną i celową grą ogólne uznanie. W najbliższą niedzielę przypada reprezentacji Krakowa zadanie udokumentowania, że pod względem poziomu gry stoi Kraków na czele miast Polski. Zadanie tym razem jest nader ciężkie, jakoże Lwów po stracie poprzedniego puharu prof. Zeleńskiego przygotował się w szeregu zawodów treningowych do rewanżu. Szanse Lwowa są też bardzo korzystne i należy oczekiwać zaciętej i interesującej walki. Początek zawodów o godz. 4'30 na boisku „Cracovii".

BŁĘKITNI—OLSZA. Zawody towarzyskie w piłkę nożną odbędą się dziś w sobotę o 3 popoł. na boisku Olszy.

—ooo—

Z Polski

PROCES ZABÓJCY LINDEGO. Jak doniesiono, Trzmielowski oddany został pod obserwację psychjatrów. Po uznaniu go za umysłowo zdrowego, prokurator wojskowy przystąpił do opracowania aktu oskarżenia. Rozprawa ma się odbyć w połowie bieżącego miesiąca.

ECHA SPRAWY STEIGERA. Jak donieśliśmy, władze prowadzą śledztwo w kierunku ustalenia winy Olszańskiego, który przyznał się do wykonania zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie. Olszański miał ostatnio przebywać w Gdańsku. Jak donosi warszawska gazeta żargonowa „Moment" korespondent jej rozmawiał z dyrektorem policji gdańskiej, który oświadczył, że władze gdańskie nie otrzymały dotąd od władz polskich żądania wydania Olszańskiego. Gdy pisma doniosły o śledztwie, znikł Jędrzej Olszański z Gdańska i niewiadomo gdzie się obecnie znajduje. Według oświadczenia dyrektora departamentu zewnętrznego senat gdański nie wydałby Olszańskiego na ewentualną interwencję Polski, gdyż zamach na prezydenta jest przestępstwem politycznem, a traktat wyraźnie ustala, że Gdańsk nie jest obowiązany wydawać Polsce przestępców politycznych i wojskowych.

ZJAZD LEKARZY WETERYNARYJNYCH. — W dniach 2 i 3 maja odbył się w Warszawie pod przewodnictwem prof. dra Gajewskiego trzeci zjazd członków związku zawodowego lekarzy weterynaryjnych przy udziale 157 delegatów. Program zjazdu obejmował szereg najbardziej aktualnych zagadnień z dziedziny weterynarji państwowej i samorządowo-społecznej. Zjazd uchwalił konieczność niezwłocznego usamodzielnienia inspektoratów weterynaryjnych przy urzędach wojewódzkich, co zbiega się z zamierzeniami oszczędnościowemi rządu, jak również uregulowania w byłej dzielnicy rosyjskiej opłat za świadczenia półurzędowe. Do prezydjum zarządu głównego wybrani zostali pp.: Bieńkiewicz, Budzyński, Herman, prof. Gajewski, Gracz, Miecik i Zaniewski.

ŚMIERTELNA GONITWA PO STOPNIACH PĘDZĄCEGO POCIĄGU. Niezwykły wypadek zaszedł około godziny 1 w nocy między Warszawą a Sochaczewem podczas przebiegu pociągu osobowego nr. 415. Do jednego z wagonów przedostał się złodziej, który jadącemu w pociągu mieszkańcowi Warszawy, Maksymiljanowi Rosenbaumowi, skradł walizkę. Z łupem tym złodziej wysunął się na zewnątrz wagonu i po stopniach począł uciekać, zamierzając schronić się, w którymś z dalszych wagonów. Okradziony wszczął alarm, jadący zaś pociągiem policjant Wł. Latocki, wybiegł również na stopnie i rozpoczęła się przy pełnym biegu pociągu śmiertelna gonitwa. Złodziej mimo ostrzeżeń ze strony policjanta, uciekał, przeskakując ze stopni jednego wagonu na drugie. Policjant nie dawał za wygraną i pościgu nie przerywał. W chwili, gdy znalazł się o dwa kroki od złodzieja, ten, chcąc przejść na drugą stronę wagonu, wskoczył na bufory, jednak pośliznął się i stoczył pod koła rozpędzonego pociągu. Wobec takiego obrotu rzeczy pociąg zatrzymano. Okazało się, że ścigany poniósł śmierć na miejscu. Stwierdzono, iż był to zawodowy złodziej kolejowy Franciszek Szymański.

TELEFON W BRZOSTKU I TYMBARKU. W urzędach pocztowych w Brzostku powiat Pilzno i w Tymbarku, powiat Limanowa, otwarto i oddano do publicznego użytku centrale telefoniczne.

—ooo—

Z zagranicy

POCES PRZECIW FAŁSZERZOM WĘGIERSKIM. We czwartek rozpoczął się w Budapeszcie proces przeciw ks. Windischgraetzowi i spólnikom. Akt oskarżenia opiewa na zbrodnię fałszerstwa banknotów, rozszerzanie fałszywych pieniędzy i fałszerstwa dokumentów dla oszukańczego zużytkowania fałszywych pieniędzy. Do rozprawy powołanych jest 19 świadków. Przewodniczy rozprawie prezydent senatu dr. Geza Töreky, oskarża starszy prokurator Strache, bronią adwokaci Ulai ne i Daner. Poszkodowany bank francuski zastępuje dr. Auer.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Św. Joanna".
Niedziela popoł.: „Bitwa pod Waterloo", wiecz.: „Św. Joanna".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Golem".

TEATR NOWOŚCI

Sobota: „Popychadło".
Niedziela popoł.: „Popychadło", wieczór: „Pan naczelnik to ja".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni francuskich.

KINOTEATRY

Nowości: „Wróg kobiet", komedja z Harold Lloydem. „Władca wschodu".
Promień: „Königsmark", 2 serje, 14 aktów.
Reduta: „Lew Wenecji".
Sztuka: „Ciotka Karola", komedja, 10 aktów.
Uciecha: „Cnotliwa kurtyzana".
Wanda: „Pierwszy kochanek", dramat, 8 aktów, „Peggy jako maszynista", komedja, 2 akty.
Warszawa: „Uj, te kobietki", 8 aktów z Harold Lloydem.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWODOW. WRAZ Z KRAKOWSKĄ RADĄ ROBOTNICZĄ PPS odbędzie wspólną konferencję w niedzielę 9 maja, o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Porządek obrad:
1) **Strajk w Anglii** (referuje tow. red. Leon Feldman;
1) **Sytuacja polityczna i gospodarcza** (referuje tow. poseł Dr. Zygmunt Marek);
3) **Sprawozdanie z uroczystości 1 Maja;**
4) **Dyskusja.**

Na konferencję powinni przybyć bezwarunkowo i punktualnie wszyscy członkowie Rady Robotniczej, oraz wszystkie zarządy związków zawodowych.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza dnia 16 maja 1926 **wielką wycieczkę towarzyską** statkami Żeglugi Polskiej do lasów niepołomickich, na którą uprzejmie PT. zaprasza. Punkt zborny w Domu Robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 7 o godzinie 8 rano! O godzinie 8'30 wyrusza z wycieczką statek Ż. P. z pod plant podgórskich z orkiestrą Towarzystwa D. R. W lesie niepołomickim przy dźwiękach orkiestry **zabawa!** Powrót na oświetlonym statku około godziny 9 wieczór. Wstęp od osoby 2.50 Bilety wcześniej nabyte tylko 2 zł. W razie niepogody wycieczka odbędzie się dnia 24 lub 30 maja. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe! W czasie jazdy na statku koncert orkiestry. Bilety wcześniej do nabycia w Domu Robotniczym w Podgórzu.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. UŻYTECZNOŚCI PUBL. ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w poniedziałek 11 maja o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! — W niedzielę 9 maja odbędzie się zgromadzenie o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. O liczny udział uprasza Zarząd Związku.

Rokowań w strajku angielskim niema

BURZLIWE ZAJŚCIA ULICZNE

Londyn, 7 maja (PAT) W obecnej chwili **niema żadnych danych na rychłe podjęcie rokowań.** Rada Trade Unionów stała się bardziej ustępliwą(?) i jest gotową do rozpoczęcia rokowań, nie chce jednak poddać się postawionemu przez rząd warunkowi co do natychmiastowego zaprzestania strajku generalnego. Mimo odezw nawołujących do zachowania spokoju w dniu wczorajszym uszkodzonych zostało 80 autobusów, dziś zaś jeden został podpalony. Podczas zaburzeń w Edynburgu zostało rannych 5 policjantów.

ODEZWA RZĄDU

Londyn, 7 maja. (PAT) Wczorajszy numer „British Gazette" zamieszcza następującą odezwę premjera Baldwina: Rząd konstytucyjny został zaatakowany. Niech wszyscy dobrzy obywatele kraju, którym zakłócono spokój w sposób grożący ich najżywotniejszym interesom, okażą hart ducha i cierpliwość wobec ciężkich przeżyć, jakie przynosi chwila. Obywatele! Rząd zwraca się do was o poparcie i współprace w wykonaniu zarządzeń podjętych w obronie i dla zapewnienia praw mieszkańców tych wysp. Strajk powszechny, który wzniecono, jest wyzwaniem rzuconem strażnikom waszych praw i prowadzi na drogę anarchji i ruiny kraju.

ODPOWIEDŹ ROBOTNIKÓW

Londyn, 7 maja. (PAT) „Britisch Worker" zamieszcza odpowiedź Kongresu Trade Unionów na odezwę premjera Baldwina. Odpowiedź stwierdza **gotowość Rady Generalnej wznowienia rokowań każdej chwili, natomiast odrzuca kategorycznie propozycję cofnięcia bez zastrzeżeń strajku generalnego.**

STRAJKOWY ORGAN ROBOTNICZY

Londyn, 7 maja. (PAT) Rada kongresu Trade Unionów zaczęła wydawać własny organ pt. „The British Worker". Pierwszy numer tego dziennika ukazał się dziś rano. W artykule wstępnym redakcja pisma dowodzi, **że wezwanie do strajku powszechnego znalazło wśród mas robotniczych posłuch większy,** aniżeli się go spodziewano, oraz zapewnia, że Trade Uniony bynajmniej nie zamierzają przeciwdziałać akcji rozdziału mleka i żywności. Dziennik daje też wyraz pewności, że robotnicy angielscy zachowają spokój i rozwagę w ciągu całego trwania kryzysu.

Obraz ogólnego położenia

Londyn, 7 maja. (PAT) Cała opinja mas pracujących poza związkami, liczebnie wielokrotnie przewyższająca zrzeszonych w związkach, jest przeciw strajkowi(?), choć szczerze współczuje z górnikami. Prasę tutejszą jest **trudno otrzymać,** natomiast paryskie wydanie „Daily Mail" przywożone samolotami, jest rozchwytane. **Północna Irlandja jest chwilowo odcięta.** Rozruchy nie mają cechy ogólnej, są powodowane chęcią wstrzymania komunikacji i likwidowane natychmiast. Rozruchy te **są przypadkowe i lokalne.**

Małżonka premjera Baldwina zorganizowała ochotniczy transport samochodowy dla kobiet udających się do pracy i powracających do domu. — Przez Hyde park przejeżdża nocą przeszło 2000 samochodów ciężarowych prowadzonych przez ochotników. Większość statków wypłynęła normalnie w wielu portach. Urzędnicy zajęci w biurach portowych ładowali bagaż pasażerów. Wszystkie pociągi miejskie i dalekobieżne obsługiwane są przez ochotników. Widać eleganckich młodych ludzi zamiatających ulice i myjących podłogi. Samochody prywatne posiadają napisy: „chcesz być odwiezionym, proś". Protestncki biskup Londynu ofiarował swój pałac jako neutralny teren dla prowadzenia rokowań, wczoraj jednak **nie było widać oznak bliskiego zawieszenia broni i zapewnie przyjdzie ono niespodzianie.**

na to zezwolenia ze strony rady generalnej kongresu Trade Unionów. Izba gmin odrzuciła 291 głosami przeciwko 86 poprawkę partji pracy do rezolucji Izby gmin, zezwalającej rządowi na użycie sił zbrojnych w celu utrzymania pracy w instytucjach użyteczności publicznej. Inne poprawki partji pracy odrzucone zostały 337 głosami przeciwko 96.

Rozszerzenie się zaburzeń

Londyn, 7 maja. (PAT) We wschodnich dzielnicach Glasgowa doszło wczoraj do **zaburzeń,** w których wyniku aresztowano 66 osób. Było **wielu rannych.** Splądrowano kilka magazynów obuwia oraz restauracje. Tłum zaatakował remizę tramwajową, został jednak rozproszony przez policję. W połudn.-wsch. części Londynu wybuchły wczoraj zamieszki, którym kres położyła policja piesza i konna. Wiele osób odniosło rany.

Londyn, 7 maja. (PAT) We wschodniej części Glasgowa przyszło wczoraj do **niepokojów,** w przebiegu których 66 osób zostało aresztowanych, wiele zaś osób zostało zranionych. Kilka szynków oraz sklepów zostało splądrowanych, przyczem jedna osoba została ciężko zraniona odłamkami szkła. Na skutek rozszerzanej pogłoski, że studenci pełnią służbę w remizie tramwajowej jako ochotnicy, we czwartek rano wyruszył pod remizę tramwajową tłum złożony z 500 górników. — Policja interwenjowała i rozproszyła tłum. Grupy strajkujących rozprószyły się po bliskich ulicach, plądrując sklepy. 11 osób zostało aresztowanych. Wieczorem tłum strajkujących wyruszył ponownie pod remizę tramwajową, z powodu czego policja użyła swoich pałek gumowych. Po godzinie 2-ej w nocy nastąpił spokój.

ZASĄDZENIE POSŁA

Londyn, 7 maja (PAT) Deputowany komunistyczny Saklatvala skazany został **na dwa miesiące więzienia** za wygłoszenie w dniu pierwszego maja w Hyde parku podburzającego przemówienia.

Wszystkie fabryki staną

Londyn, 7 maja. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin deputowany Mardy Jones z partji pracy **oświadczył, że za tydzień wszystkie fabryki staną i żadna gałąź przemysłu nie będzie pracowała** inaczej, jak tylko w razie uzyskania

NIEPROSZENI POŚREDNICY

Londyn, 7 maja. (PAT) Arcybiskup Vanterbury i kierownicy trzech kościołów zawiadomili w drodze iskrowej, że pozostają z sobą w stałym kontakcie i że pragną w odpowiedniej chwili pośredniczyć pomiędzy oboma stronnictwami.

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY PO STRONIE STRAJKU

Nowy Jork, 7 maja. (PAT) Komisja centralna tutejszych związków zawodowych **powzięła jednogłośnie rezolucję wypowiadającą swoje sympatje strajkującym robotnikom angielskim.**

Moskwa, 7 maja. (PAT) Biuro egzekutywy komunistycznej międzynarodówki związków zawodowych postanowiło w najbliższym czasie zwołać do Paryża **konferencję reprezentantów związków zawodowych, Francji, Belgji, Czechosłowacji, Holandji i Niemiec,** które to związki należą do tejże międzynarodówki, celem wypracowania zabiegów zmierzających do zainicjowania **akcji** pomocniczej dla strajkujących robotników angielskich.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

N piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 1 litr 35—40 gr., kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło 1 kg. 5'80—6'20 zł., ser 1 kg. 1'30—1'50 zł., jaja (sztuka 13—14 gr.; kury (sztuka) 4—7 zł., kurczęta (para) 4—7 zł., kaczki żywe (sztuka) 5—6 zł., gęsi żywe (sztuka) 8—10 zł., indyki (sztuka) 18—25 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 1'20—2 zł., stołowe zagraniczne amerykańskie 5 zł.; karp duży 1 kg. 6 zł., na części 1 kg. 6'20 do 6'40 zł., szczupak 1 kg. 5'50—6 zł., leszcz 5—5'50 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—3 zł., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., selery 1 kg. 70—80 gr., pietruszka 1 kg. 1—1'20 zł., karpiele (kopa) 9—10 zł., szpinak nowy 1 kg. 1'120 zł., sałata (sztuka) 15—40 gr., szparagi 1 kg. 2'60—3'60 zł.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 7 maja (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 10.40, 10.42, 10.37.

—ooo—

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH W CZECHACH

Praga, 7 maja (PAT). Minister kolei Rziba oświadczył, że osobowa taryfa kolejowa w Czechosłowacji zostanie podwyższona o 33%, gdyż dokładne obliczenia wykazały, że zamierzona podwyżka taryfy o 22% jest niewystarczająca. Do podwyższenia taryfy nie dojdzie jednak przed zlotem Sokołów, to znaczy przed lipcem.

—ooo—

Witos utworzył rząd chjeno-Piasta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 maja.

Wczorajsze nocne narady w Belwederze, jak również konferencje pomiędzy Witosem i Głąbińskim doprowadziły w rezultacie do powierzenia misji p. Witosowi. Ciekawe są momenty, które spowodowały utrącenie p. Chacińskiego. Z informacyj, które przedostały się do kuluarów sejmowych, nie ulega najmniejszej kwestji, że zarówno witosowcy jak i endecja grały przeciwko Chacińskiemu. Rzecz jasna, że Witos za wszelką cenę również dążył do utrącenia Chacińskiego, chcąc za wszelką cenę zdobyć tekę premjera. Chacińskiemu postawiono dosyć ciężkie warunki, między innemi domagano się kategorycznie, aby Chaciński w Belwederze jako warunek przyjęcia misji tworzenia gabinetu postawił kandydaturę gen. Sikorskiego na tekę ministra spraw wojskowych, aby w ten sposób utrącić przyjętą przez poprzednią Radę ministrów nową ustawę o organizacji naczelnych władz wojskowych, jak również uniemożliwić powrót marszałka Piłsudskiego do armji.

O kwestje personalne, a mianowicie o stanowisko ministra spraw wewnętrznych, poróżniły się ze sobą endecja i piastowcy. Gdy p. Chaciński w Belwederze sprecyzował swoje punkty, stało się rzeczą jasną, że misji swojej spełnić nie zdoła.

W kuluarach sejmowych obiega informacja, że propozycje p. Chacińskiego prezydent Rzeczypospolitej uznał za niemożliwe, za zmierzające do wywołania

NASTROJU WALKI W SPOŁECZEŃSTWIE

i za godzące bezpośrednio w marszałka Piłsudskiego. Wobec tego Chaciński zmuszony był zrezygnować ze swojej misji.

W nocy pomiędzy p. Witosem a p. Głąbińskim odbyła się konferencja, która doprowadziła do pewnego porozumienia między tymi dwoma „opatrznościowymi" mężami w tym sensie, że p. Witos otrzymał wolną rękę w sprawie obsadzenia teki ministra spraw wewnętrznych, jak również, że generał Sikorski nie otrzyma żadnej teki. W tej sytuacji p. Witos ponownie udał się do Belwederu i z upoważnienia swego klubu oświadczył gotowość podjęcia misji tworzenia gabinetu.

P. Witos próbował konferować z PPS. W PPS oświadczono mu, że w tej chwili zbiera się klub. Po zebraniu klubu PPS oświadczyła p. Witosowi, że w stosunku do gabinetu chjeno-piasta zajmuje

ZDECYDOWANIE NIEPRZYCHYLNE STANOWISKO.

W godzinach popołudniowych p. Witos rozpoczął konferencje ze stronnictwami prawicy, a mianowicie z endecją, chadecją i NPR. O godzinie 3'30 prezydent Rzeczypospolitej powierzył oficjalnie misję utworzenia gabinetu p. Witosowi. Następnie przybył p. Witos do Sejmu celem przeprowadzenia rozmów ze stronnictwami.

Według informacyj, pochodzących z kół witosowców

lista nowego gabinetu

przedstawiałaby się w sposób następujący.

Premjer: Wincenty Witos;
Minister spraw wewn.: Józef Chaciński (ChD);
Minister spraw zagranicznych: Skrzyński;
Minister skarbu: Zdziechowski;
Minister spraw wojskowych: gen. Romer lub gen. Sosnkowski;
Minister oświaty: Stanisław Grabski;
Minister przemysłu i handlu: Osiecki (Piast);
Minister rolnictwa: Kiernik (Piast);
Minister sprawiedliwości: Piechocki (ChD);
Minister kolei: Chądzyński (NPR);
Kierownik minist. pracy: Jankowski (NPR);
Kierownik minist. robót publ.: Rybczyński;
Kierownik minist. reform rolnych: Radwan.

Po skończonej konferencji ze stronnictwami chjeno-Piasta p. Witos zaprosił o godzinie 6 na konferencję tow. posła dra Marka. Witos zakomunikował tow. Markowi, że przyjął misję utworzenia gabinetu, opartego o stronnictwa prawicy i gabinet ten tworzy. Dr. Marek oświadczył chłodno, że PPS BĘDZIE W NAJOSTRZEJSZEJ OPOZYCJI wobec tego gabinetu, uważając go za gabinet reakcji.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, aczkolwiek ze strony Piasta komunikują oficjalnie o przyjęciu przez Skrzyńskiego teki spraw zagranicznych nastąpiły z kandydaturą tą komplikacje. Minister Skrzyński bowiem uczynił

ZALEŻNEM PRZYJĘCIE TEJ TEKI OD STANOWISKA PPS

Ponieważ PPS zapowiada najostrzejszą opozycję rządowi Witosa, więc

PRZYJĘCIE TEKI PRZEZ P. SKRZYŃSKIEGO JEST WĄTPLIWE.

Również stanowisko stronnictw lewicowych, które dzisiaj o godzinie 4 odbyły drugie z kolei posiedzenie, nie pozostawia dla gabinetu Witosa żadnych złudzeń. W konferencji, w której wzięli udział: ze strony PPS tow. Marek i Niedziałkowski, ze strony Wyzwolenia Poniatowski, Woźnicki i Putek, ze strony Stronnictwa Chłopskiego Dąbski i Waleron, z klubu pracy Kościałkowski, uchwalono, co następuje:

„Zebrani przedstawiciele stronnictw stwierdzili jednomyślnie, że zajmą w stosunku do gabinetu tworzonego przez p. Witosa stanowisko najostrzejszej opozycji".

KONFERENCJA Z KOŁEM ŻYDOWSKIM

Następnie odbył Witos konferencję z kołem żydowskiem. Prezydjum Koła żydowskiego poinformowało Witosa o swych żądaniach gospodarczych i narodowo-kulturalnych, a w szczególności zwrócono uwagę na niektóre najbardziej aktualne punkty, omawiane z poprzednim rządem, zaznaczając, że od ich spełnienia Koło żydowskie uzależnia swój stosunek do rządu. P. Witos oświadczył, że obecna konferencja nie ma jeszcze na celu konkretnego załatwienia szczegółów, stanowi tylko przedwstępną rozmowę na wypadek, gdyby udało mu się rząd stworzyć.

Witos zaprosi jeszcze przedstawicieli Koła żydowskiego celem bliższego omówienia ich postulatów.

* * *

Przeciw chjeno-Piastowi

Stronnictwa lewicy zapowiadają najostrzejszą opozycję

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 maja.

Posłowie dr. Putek i Stolarski (Wyzwolenie) w rozmowie z p. Witosem o ich stosunku do rządu oświadczyli:

— Rząd oparty na koalicji chjeno-piastowej będzie przyczyną grubej awantury w kraju.

— Osobiście będę się starał o kurs łagodny — odpowiedział p. Witos.

Odpowiedź posła Putka brzmiała:

— Znamy ten „kurs łagodny" z ery rządów chjeno-piasta, kurs ten dał się we znaki tyłu ludziom, że będziemy uważali każdy środek za dobry w walce z tym rządem.

— To przynajmniej szczerze i otwarcie.

— Tak jest, będzie szczera i otwarta wojna.

Poseł Makówka (Ukrainiec) oświadczył, że z rządem chjeno-piasta nie ma wogóle nic do mówienia.

— Wobec tego rządu będziemy w najostrzejszej opozycji.

Poseł Bartel (klub Pracy) zapytany o stosunek do rządu p. Witosa, odpowiedział:

— Wobec tego, że klub Pracy wszedł do zespołu stronnictw lewicowych, stosunek nasz do rządu p. Witosa jest znany. Będziemy w opozycji.

WITOS KONFERUJE Z MONARCHISTAMI

Następną konferencję przeprowadził p. Witos z klubem posła Dubanowicza (monarchiści).

W rozmowie z p. Witosem poseł Matakiewicz (katolicko-ludowy) oświadczył, że stronnictwo jego zastrzega sobie wobec trzeciego rządu p. Witosa wolną rękę.

O godzinie 8 wieczorem przybył do Sejmu p. Aleksander Skrzyński i udał się do gabinetu p. marszałka Rataja. Konferencja trwa do tej chwili (godzina 8'15 wieczorem).

P. Skrzyński odmówił

Godzina 9'15 wieczorem: P. Aleksander Skrzyński po odbyciu konferencji z p. marszałkiem Sejmu Ratajem udał się do klubu Piasta.

Z informacyj, jakie przedostały się do klubu sprawozdawców parlamentarnych, można wnosić, że p. Skrzyński poczynił szereg zastrzeżeń co do przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych. Zastrzeżenia te stawiają wstąpienie p. Skrzyńskiego do gabinetu p. Witosa pod znakiem zapytania.

Również poseł Dubanowicz uwarunkował poparcie dla rządu szeregiem postulatów.

Godzina 9'30 wieczorem: Konferencja pomiędzy p. Skrzyńskim a p. Witosem nie dała rezultatu. P. Skrzyński odjechał do domu.

Nowa walka o miejsca w Radzie Ligi Narodów

Genewa, 7 maja. (PAT) Prezydent Rady Ligi narodów Ishi zwołał zwyczajną sesję Ligi narodów na poniedziałek 6 września br. Głównemi punktami programu są: kwestja składu Rady Ligi, przyjęcie Niemiec do Ligi, przygotowanie międzynarodowej konferencji gospodarczej i międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

1 Maja 1926

AKADEMJA MAJOWA ZZK W KRAKOWIE.

W dniach 1 i 2 maja br. o godzinie 7 wieczorem odbyła się w Domu ZZK w Krakowie staraniem sekcji dramatycznej uroczysta akademja majowa z niezwykle nastrojowym i podniosłym programem, przy szczelnie zapełnionej widowni. Uroczystość wywarła na zebranych silne wrażenie, które na długo pozostanie w pamięci. Słowo wstępne wygłosił tow. P. Wilkoń, poczem chór ZZK odśpiewał „Powitanie" Lachmana. Zbiorową deklamację „Pionierzy" Withmana wykonał zespół sceny ZZK. Z głębokiem odczuciem deklamowała Wędziszanka przy akompaniamencie skrzypiec „W piwnicznej izbie" Konopnickiej. „Odę do młodości" Mickiewicza deklamował kol. Kosek, „Strajk" Ady Negri przy akomp. fortepianu kol. Głąb. Następnie odegrano 2 sztuki dramatyczne Krygiera: „1 maja w kazamatach Sybiru" i „Święto majowe". Z wykonawców należy wymienić kol. Fijała, Zborowską, Chudzikównę i Kucharczyka. Wszystkich wykonawców darzyła publiczność długo niemilknącemi oklaskami. Uroczystość zakończył chór ZZK odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

WADOWICE. Święto 1 Maja w roku bieżącym wypadło jak na tutejsze stosunki nagół dobrze. W przystrojonej sali Domu robotniczego odbył się o godzinie 11 wiec, na którym przemawiał tow. Papla z OKR w Białej. Przemawiali także tow. Kucharski i Pękala. Do prezydjum wybrano tow. Pękalę, Mnicha i Hołocińskiego. Uchwalono rezolucję majową. — Od pracy wstrzymali się prawie wszyscy robotnicy, milczały syreny fabryk, sprzedano sporo gazet, goździków i broszur, a zbiórka na TUR przyniosła 101'62 zł. Zabawa również wypadła dobrze, jednem słowem mimo ciężkich warunków organizacyjnych i gospodarczych robotnik tutejszy wie, że dzień ten jest przez lud obrany i należy go obchodzić uroczyście, nie bacząc na głupców klerykalnych i endeckich.

GLINNIK MARJAMPOLSKI. Wynik sprzedaży znaczka na rzecz TUR w dniach 1 i 2 maja wyraża się kwotą 176 zł.

Zerwanie rokowań Abd el Krimem

Udżda, 7 maja (PAT). Według urzędowych doniesień przywódca delegacji riffeńskiej Azerkane oświadczył, że poczynienie jakichkolwiek zmian w odpowiedziach, udzielonych na pytania postawione w dniu 30 kwietnia jest niemożliwe i dodał, że Riffeni wydadzą tylko 50 jeńców francusko-hiszpańskich w zamian za 50 swoich. Wobec tego gen. Simon w imieniu Francji i Hiszpanji oświadczył, że prowadzenie dalszej dyskusji jest bezcelowe i rokowania zostaną zerwane. Dlegacja Riffenów odwieziona została na pokładzie do kontrtorpedowca do Adjadir.

Udżda, 7 maja (PAT). Delegaci Riffenów odrzucili wczoraj warunki pokojowe francusko-hiszpańskie. Konferencja pokojowa wobec tego została zerwana, oczekują natychmiastowego rozpoczęcia ofenzywy francusko-hiszpańskiej.

PRZYGOTOWANIA WOJSKOWE

Paryż, 7 maja (PAT). Cała prasa stwierdza jednomyślnie, że odpowiedzialność za zerwanie rokowań ponoszą wyłącznie Riffeni. Według „Petit Parisien" sztab marszałka Petaina wydał wczoraj telegraficznie rozkaz podjęcia operacyj. „Matin" pisze, że polityka francusko-hiszpańska zmierzać teraz będzie do zawarcia oddzielnych układów z poszczególnemi szczepami. „Journal" donosi z Madrytu, że 50.000 żołnierzy hiszpańskich gotowych jest do podjęcia ataku.

List z Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu").

—o—

Praga, 3 maja.

„Porozumienie" czesko-niemieckie. — Święto 1 Maja. — Międzynarodowa Komisja mniejszościowa. — Możliwość zbliżenia czeskich i niemieckich socjalistów. — 3 Maja w Czechosłowacji.

W Czechosłowacji, jak wiadomo, żyje koło 3 i pół miljona Niemców, którzy odnośnie do Państwa żywią uczucia wprost wrogie, co też akcentują przy każdej sposobności. W siedmioletnich przeszło dziejach niepodległej Republiki czechosłowackiej nie było ani jednego wypadku, żeby Niemcy w Sejmie byli głosowali razem z Czechami. W parlamencie nie było dotychczas podziału stronnictw na warstwy społeczne, lecz była współpraca czechosłowacka z jednej, a opozycja mniejszościowo-kommistyczno-autonomiczna z drugiej strony. Antagonizmy czesko-niemieckie były tak wielkie, że niepodobna było pomyśleć, aby Niemcy w jakiejkolwiek sprawie szli razem z Czechami.

Ale przed dwoma miesiącami rozbił się Rząd koalicyjny. Ustąpili zeń, podobnie jak w Polsce, socjaliści, ponieważ stanęli w opozycji do ministra skarbu i agrarjuszy, którzy dążą do wprowadzenia stałych ceł zbożowych, co w konsekwencji musi doprowadzić do podrożenia chleba i innych środków żywnościowych. Jeszcze niedawno temu senator tow. dr. Soukup oświadczył z trybuny senackiej, że o ruchomych cłach ochronnych, wprowadzonych drogą parlamentarną, w porozumieniu z organizacjami robotniczemi, socjaliści chętnie podebatują, ale agrarjusze czescy, w porozumieniu z agrarjuszami niemieckimi, słowackimi i madziarskimi, postawili w Senacie wniosek, aby Rząd wydał rozporządzenie, wprowadzające sześciokrotne cła zbożowe. **Agrarjusze czescy, niemieccy, madziarscy razem z autonomistami ks. Hlinki głosowali za tym wnioskiem, tak, że uzyskał on większość. Tak tedy na jednej platformie wyzysku i ucisku ludu pracującego znaleźli się dotychczasowi śmiertelni wrogowie „narodowi" — Czesi, Niemcy, Madziarzy, no, i klerykali słowaccy ks. Hlinki... Wyzyskiwacze i ciemiężyciele ludu znaleźli się na jednej linji.**

A robotnicy? Ci są w dalszym ciągu rozbici. Dzieło rozbicia kommistycznego najlepiej ujawniło się podczas przedwczorajszego Święta 1-szomajowego. Takiego rozbicia nie było jeszcze nigdy. W okolicach pod względem językowym mieszanych, socjaliści rozdzielili się na grupy narodowościowe. Najgorzej to było na Śląsku, gdzie oddzielnie manifestowali Polacy, Czesi i Niemcy, tosamo było na Morawach. Z żalem skonstatować należy, że tegoroczne manifestacje były daleko słabsze, aniżeli w latach ubiegłych, co należy przypisać zniechęceniu, wprowadzonemu dzięki rozbijającej robocie komunistów. Z całego kraju nadchodzą wiadomości, że i manifestacje komunistyczne były o wiele słabsze, aniżeli zeszłego roku. Swoją drogą, święto 1 Maja straciło tu w Czechosłowacji charakter rewolucyjny, boć jest ono ustanowione jako święto państwowe, a więc demonstracje urządzają także faszyści, klerykali itp.

W bieżącym miesiącu przybywa do Czechosłowacji delegacja Międzynarodówki Socjalistycznej, która zajmie się sprawą uregulowania stosunków mniejszościowych w łonie partyj socjalistycznych w kraju. Przypominam, że taka delegacja, czy Komisja była już tutaj w październiku 1923 r., ale niestety, niewiele zrobiła, bo wysłuchała przedstawicieli poszczególnych partyj, zebrała materjał i wyjechała z powrotem do Londynu. Tymczasem stosunki wcale się nie zmieniły na lepsze, przeciwnie, między niemiecką a czechosłowacką socjalną demokracją powstały nowe spory, wynikające z zasadniczego opozycyjnego stanowiska niemieckiej soc.-dem. do Państwa i Rządu, a udziałem czeskich soc.dem. w Rządzie. Obecnie jednak czechosłowacka soc. dem. wystąpiła z Rządu, wobec czego sytuacja nieco się zmieniła. Klasę robotniczą w Czechosłowacji oczekują obecnie ciężkie walki, walki o byt, walki z paskarstwem, z tymi, którzy chcą obniżyć stopę życiową proletarjatu i zepchnąć go do dawnego niewolnictwa. Nic też dziwnego, że jedno z pism czeskich soc.- dem. („Nova Doba" w Plzne) zwraca się pod adresem niemieckiej soc. dem., aby zbliżyła się do czeskich towarzyszów i aby wytworzono wspólny front socjalistycznych robotników w Czechosłowacji. Zaznaczam, że początki takiego frontu są już zrobione, a mianowicie, czescy narodowi socjaliści i czescy soc. dem. utworzyli Blok sejmowy, walcząc wspólnie przeciwko cłom zbożowym. Najbliższa przyszłość pokaże, czy wytworzenie ogólnego Bloku socjalistycznego jest możliwem. W tym tygodniu bowiem (6 bm.) zagajoną zostanie znowu sesja sejmowa, na której pod obrady przyjdą sprawy gospodarcze.

Polskie święto narodowe 3 Maja obchodzono tutaj dość uroczyście. Placówki konsularne polskie urządziły nabożeństwa, oraz Akademje, na których licznie zebranej publiczności objaśniano Konstytucję Trzeciego Maja. Zainteresowanie się publiczności czechosłowackiej świętem narodowem było stosunkowo duże.

Adam Weltawski.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł. i wzywam p. **Leona Patynę**, p. **Grabowieckiego Leona** oraz **Michała Baścika** do złożenia odpowiednich kwot. **Poseł Smulkowski** (Lwów).

Na wezwanie tow. Januszowej składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Widlińskiego, Ludka Matułę i Jakóba Tornę.** **L. Szymański.**

LISTY Z KRAJU

Rzeszów, 5 maja

NAŁOGOWI KOMEDJANCI

W rok przed wielką wojną w r. 1914 powstała w Rzeszowie t. zw. „Organizacja Obrony Narodowej", wybitnie endecka placówka, która po rozpaczliwej bezpłodności zapadła w letargiczny sen w rejestrach tutejszego Starostwa. Pech chciał, iż nieostrożne Starostwo zmąciło spokój, należny śpiącym, bezpotrzebnie zażądawszy od miejscowego Związku Ludowo Narodowego wyjaśnienia, co jest właściwie z ową O. O. N. To spowodowało, że nasza endecja przeraźliwym wrzaskiem w sali Sokoła przerwała przyjemny skon dawno zapomnianej organizacji, ba nawet docuciła się jej, w kilkunastu minutach powołała do życia tasiemcowy Zarząd, włączając do Zarządu szereg osób, wzruszających — co najwyżej — ramieniem na nałogowe błazeństwa endeków.

Celem tej odchuchanej organizacji ma być — jak najczęściej u endecji — **„walka z wrogiem"**, którego też trzeba koniecznie gdzieś wyszukać, choćby go przyszło z pod ziemi wydobyć. Bez wroga bowiem trudno „walczyć". Muszą o nim bodaj... „słuchy dochodzić, budzące niepokój".

Ot i tania zabawa w „obronę Ojczyzny"!

Należy istotnie współczuć z dolą rzeszowskiego obywatelstwa, teroryzowanego bezustannie przez kliczkę zwyczajnych geszefciarzy „patrjotycznym" frazesem i przeróżnemi eksperymentami politycznemi dla osobistej reklamy i interesu tych właśnie sprytnych „ratowników" państwa. Taki np. dr. Nieć stokroć lepiej przysłużyłby się społeczeństwu, jeśliby raz na 20 lat przeczytał cośkolwiek z zakresu nowych zagadnień w medycynie, niż gdy robi politykę, „bujając" słuchaczów na zgromadzeniach, a pacjentów u siebie w domu w uporczywie niemytej „sali przyjęć"...

A inni „zbawcy Ojczyzny" z Rzeszowa!!? — Obsiedli tłuste synekury w składnicach, spółdzielniach, jajczarniach i t. d. drą „patrjotycznie" skórę z chłopa i robotnika, a na niedzielę spędzają „naród" do Kasyna albo do Sokoła, gdzie ad hoc sprowadzony Głąbiński, Zamorski czy niechby Ostrowski, zawczasu puszczają przedwyborcze balony próbne.

Oto tak wygląda endeckie spryciarstwo i komedjanctwo w Rzeszowie!..

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).